NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II. DZIŚ 16 STRON DRUKU

Rok VIII. **Kraków, sobota 24 października 1925** **Nr. 236**

NOWY DZIENNIK

Administracja: Kraków, Orzeszkowej 7. — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.680.
Nakładem Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK".
Komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane Redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru **15** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.

Punkt wyjścia ery pokojowej

Kraków, 23. października.

(K) Traktaty zawarte w Locarno, ogłoszone obecnie przez prasę całego świata, zostały wszędzie przyjęte z uczuciem ulgi. W każdym wprawdzie państwie istnieje mniej lub więcej silna grupa niezadowolonych maksymalistów, ale te głosy nieprzejednanych nacjonalistów zbyt gorliwie i na cudzy koszt wywijających wciąż szabelką nie mogą osłabić tego uczucia ogólnego zadowolenia, jakie ogarnęło światową opinję publiczną. Lapidarnie da się to uczucie zamknąć w formule stwierdzającej zakończenie nowej siedmioletniej wojny, która, jak upiorne widmo zawisła w roku 1918 nad Europą. W Locarno, po siedmiu latach wytężonej działalności zażegnano niebezpieczeństwo wybuchu nowej wojny światowej, któraby powoli odbudującą się Europę zepchnęła nie na krawędź, lecz na samo dno przepaści.

Ukończono więc pierwszą fazę rokowań o pokój powszechny, druga zaś faza nastąpi dnia 1 grudnia b. r., gdy do Londynu zjadą się przedstawiciele tych państw, które zasiadły w Locarno przy jednym stole do obrad, by ostatecznie i definitywnie umowy podpisać. Trzecią i ostatnią fazą będzie ratyfikacja i uroczyste, że tak powiem, zdeponowanie tych traktatów w Genewie.

Drugą tę fazę poprzedzi gruntowna dyskusja w obrębie każdego państwa nad treścią i zawartością każdego paragrafu tych z takim mozołem skonstruowanych umów. U nas ta dyskusja obecnie się już rozpoczęła, a rozpoczęła ją przemowa ministra Skrzyńskiego w komisji dla spraw zagranicznych. Każdy nieuprzedzony obserwator torów międzynarodowej polityki światowej zgodzi się chyba z p. Skrzyńskim, stwierdzającym jako ostateczny rezultat konferencji locarneńskiej, że Locarno „nie jest punktem dojścia, tylko wskazaniem drogi, jest dowodem pokojowych intencyj państw reprezentowanych w Locarno, usiłowaniem znalezienia wyjścia z ciężkiej dla świata sytuacji".

Bezsprzeczną rację ma p. Skrzyński, gdy konferencję w Locarno określił jako punkt wyjścia ery pokojowej, jako owoc kompromisu między sprzecznymi interesami państw, jako pierwszą próbę rozwiązywania zawiłych problemów nie zapomocą miecza tylko drogą układów arbitrażowych. Warto w związku z tem stwierdzeniem pokojowych tendencyj wszystkich stron zainteresowanych w konferencji locarneńskiej przypomnieć sobie jednomyślny prawie opór całej opinji niemieckiej przeciwko tezie o Niemczech, jako decydującym prowokatorze wojny światowej. Jeśli Niemcy teraz natężą wszystkie siły i zmobilizują cały sztab uczonych historyków i dyplomatów, by wykazać swoją niewinność w wywołaniu wojny w żałobnym roku 1914, świadczy to chyba wymownie, że teraz opinja publiczna może się pogodzić z wojną, jako naprawdę tylko ultima ratio, jako obroną żywotnych interesów kraju i ojczyzny. O wartości więc umów locarneńskich nie decyduje ten lub ów, więcej lub mniej szczęśliwie sformułowany paragraf, lecz ogólny duch i powszechne poczucie, że jedynie tylko w pokojowej pracy szukać należy bezpieczeństwa i obrony państwa.

Polska z zapasów dyplomatycznych w Locarno wyszła ze zwiększonym prestiżem moralnym. O Polskę zawziętą bowiem prowadzą walkę, Polska mogła się stać taranem rozbijającym dzieło pokoju. Dzisiaj możemy z całym spokojem stwierdzić, że Polska uratowała konferencję od bankructwa, nie rezygnując wcale z dobrze nabytych i słusznych praw Traktatu wersalskiego, co zapisać należy na konto nietylko zręcznej, ale poczuciem wielkiej odpowiedzialności przepojonej taktyki ministra Skrzyńskiego.

Stwierdzamy to tem chętniej, że przed kilku dniami na łamach „Nowego Dziennika" daliśmy wyraz niepokojowi, który nas ogarnął, gdyśmy czytelników naszych zaznajamiali z opinją prasy niemieckiej. Nie byliśmy w tem odosobnieni, gdyż i teraz w zapoczątkowanej dyskusji nad konferencją w Locarno odróżnić możemy „locarnistów" i „antylocarnistów". Ci ostatni są dalej mocno zaniepokojeni niemiecką zapowiedzią odwołania się do artykułu 19 statutu Ligi Narodów, by po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów przeprzeć pokojową rewizję granic wschodnich. Według tego artykułu na żądanie członka ma zgromadzenie Ligi prawo od czasu do czasu zapraszać członków Ligi do ponownego zbadania traktatów, które stały się niewykonalnemi, jak również i sytuacyj międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby wystawić na niebezpieczeństwo pokój świata.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy będą usiłowały przed forum Zgromadzenia Ligi wykazać, że traktaty, które są oddawna już wykonane stały się — niewykonalne, że sytuacja międzynarodowa, wytworzona swego czasu przez 27 państw podpisanych na Traktacie wersalskim, grozi „niebezpieczeństwem dla pokoju świata". Musimy spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć sobie, że sojusznicze zobowiązania Francji mogą być wystawione na ciężką próbę. Pesymizm antylocarnistów nie jest więc pozbawiony zupełnie podstaw jeśli sprawę będziemy traktowali ze stanowiska doktrynerskiego w oderwaniu od nowej orjentacji, która przebiła się wreszcie i znalazła swój wyraz w locarneńskich paktach. Od nas, od siły wewnętrznej państwa, od konsolidacji i spoistości jego stosunków wewnętrznych zależy, by uroszczenia niemieckie napotkały na stanowczy opór. W ramach istniejących traktatów międzynarodowych Polska dążyć będzie do pokojowego współżycia ze wszystkimi swymi sąsiadami. Zbyt drogo wszyscyśmy w Europie zapłacili za pokój, nie wierzymy też, by się znalazł ktoś, któryby lekkomyślnie śmiał pokój ten zakłócić. Natrafi naopór nietylko nasz, lecz i całego cywilizowanego świata.

Znaczenie Locarno

LONDYN. 22. 10. PAT. Sekretarz stanu dla kolonji Amery oświadczył, że konferencja w Locarno jest największym za życia obecnego pokolenia krokiem naprzód na drodze do osiągnięcia trwałego pokoju. Zasługę tę należy przypisać w równej mierze wszystkim uczestnikom konferencji.

Dr. Landau burzy orzeczenie znawców pyrotechników

Pani Franzosowa w sądzie. — Odrzucone wnioski obrony. — Dalsze sensacyjne zeznania Katza. — Dr. Landau świetnym znawcą chemji i pyrotechniki. — Jak wydali orzeczenia, gdy nie znają się na rzeczy?

(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)

Wrażenia ogólne.

Lwów, 22 10. Chwilę przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy były bardzo ożywione. Zainteresowanie wśród publiczności dzisiejszym dniem rozprawy znacznie się wzmogło. Przypisać to należy wczorajszym sensacyjnym wnioskom Dra Loewensteina, oraz zeznaniom świadka Katza.

Nadło niezwykłe ożywienie w sądzie wywołało dziś pojawienie się w kurytarzu sądowym jednego z najważniejszych świadków procesu Steigera, p. Anety Franzosowej, która wczoraj specjalnie przyjyła z Wiednia do Lwowa. P. Franzosowa miała być dziś już przesłuchana na rozprawie. Jak wiadomo, rewelacjne jej zeznania przed sądem doraźnym wywarły doniosłe wrażenie. Prawdopodobnie pod wpływem jej zeznań sąd doraźny widział się zmuszonym ogłosić się niekompetentnym. Z tego też względu audytorjum już na pół godziny przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy było niezwykle liczne.

Jak wynika z przebiegu procesu podanego poniżej, do przesłuchania p. Franzosowej na dzisiejszej rozprawie nie doszło. Rozprawę dzisiejszą wypełniło bowiem parere ekspertów wojskowych. Zdawałoby się, że parere fachowych znawców nie wzbudzi żadnego zainteresowania i przejdzie bez echa. Tymczasem z chwilą wmieszania się obrońcy dra Landaua w dyskusję nad orzeczeniem znawców, straciła rozprawa swój charakter monotonny, i zaczęła przybierać charakter niezwykle ożywiony. Okazało się bowiem, że dr Landau jest nie tylko świetnym obrońcą, ale także znakomicie orjentuje się w pyrotechnice. Pod naporem pytań obrońcy znawca wojskowy major Kopacz przyznał, że zaraz na początku sędziemu śledczemu zwrócił uwagę na swoją niekompetencję odnośnie do analizy rzuconej petardy. To też odrazu dyskretnie i bardzo zręcznie wycofał się. Natomiast młodszy jego kolega, porucznik Ladra, usiłował stawić czoło w przekonaniu, że napotka na nieorjentującego się w tej zawiłej kwestji laika. W toku pytań okazało się jednak, że miejsce fachowca zajął nie fachowy chemik, lecz prawnik, a fachowcy, powołani na znawców, musieli skapitulować.

* * *

Odrzucone wnioski obrony

LWOW. 22. 10. Na początku dzisiejszej rozpraw przewodniczący ogłosił uchwałę Trybunału, zatwierdzającą postanowienie przewodniczącego, odrzucające wniosek obrony o wstrzymanie się z przedstawieniem świadkowi Samuelowi Katzowi protokołów przesłuchania przy sądzie doraźnym z dnie 16. 1. aż do chwili przeprowadzenia dowodów przedłożonych przez obronę na treść tych protokołów. Porównanie bowiem zapisków łącznie z przesłuchaniem świadka od podstawę do zorjentowania się, jak wyglądały zeznania świadka przed sądem doraźnym, tudzież do dalszych uchwał Trybunału.

Jak protokołował p. Piotrowski?

Następnie zwraca się przewodniczący do świadka: Przedstawiam panu o ile pańskie zeznania złożone wczoraj odbiegają od zeznań złożonych wówczas przed sądem doraźnym. Wedle zapisków protokołu rozprawy zeznał pan wówczas, że stojąc na rogu ul. Legjonów naprzeciw kawiarni de la Paix (tu pan zeznał, że pan był na jezdni) widział pan, że coś rzucono i myślał z początku, że to są kwiaty. Następnie słyszał pan wołanie jakiejś pani z bramy domu przy ul. Legjonów nr. 1, do której świadek się skrył. Powiedział pan dalej że ktoś był w białym płaszczu, ale napewno pan nie wie, bo pan był przestraszony. Przewodniczący trybunału doraźnego zapytał pana: Czy świadek nic wiecej nie słyszał, pan odpowiedział, że nie. W dalszym ciągu zapytał pana przewodniczący, czy pan nie słyszał, że pani owa powiedziała, że to ten, (przewodniczący odczytuje odpowiedni ustęp protokołu rozprawy doraźnej). „Czy świadek nie słyszał, czy owa pani powiedziała, że to ten, na co świadek po namyśle, nieśmiało i mechanicznie powtarza za przewodniczącym: zdaje się, że to ten. Tak mówiła ta pani".

Przew.: Zeznał pan wtedy tak? Czy mówiła: Zdaje się, że to ten?

Św.: Tak.

Przew.: czyta dalej: „Przewodniczący zarządził konfrontację świadka Katza z Pasternakówną, która z całą stanowczością i wyraźnie zaprzecza, by użyła słów: „zdaje się, że to ten" i „w białym płaszczu". Świadek Katz nie reaguje, milczy i dopiero, gdy dr Grek w tonie rozkazującym zwraca się do świadka: A więc pan podtrzymuje swoje słowa, że Pasternakówna powiedziała: „zdaje się, że to ten — świadek obojętnie mówi: „Tak, obstaję przy tem".

Przewodniczący odkłada protokół rozprawy doraźnej, mówiąc: ja tu nie widzę żadnych sprzeczności.

Dr Grek: Proszę, ażeby pan przewodniczący był łaskaw skonstatować z aktów sądu doraźnego, że świadek ten słuchany był w sądzie doraźnym na mój wniosek i jak ten wniosek opiewał.

Przew.: Stwierdzam, że świadek Katz powołany został przez obronę na okoliczności towarzyszące aresztowaniu Steigera.

Dr. Grek, cytując słowa swego wniosku na powołanie świadka Katza: „...Widział bezradność Pasternakówniej i słyszał, jak mówiła „zdaje się, że to ten". Na tę okoliczność świadek został powołany i to też stwierdził. (Zwracając się do przewodniczącego): Pan przewodniczący będzie ałskaw objaśnić panów sędziów przysięgłych, jak się protokołuje na rozprawie. Że nigdy nie zapisuje się objawów entuzjazmu, ani obojętności, a spisuje się tylko suchy obraz rozprawy.

Przew. do sędziów przysięgłych: Ja przedstawiam panom przysięgłym dyrektywy ustawy co do spisywania protokołów. Do protokołu zapisuje się zeznania świadka, jeżeli świadek nie był przedtem słuchany przed sądem śledczym, jeżeli świadek był już słuchany w śledztwie, to zapisuje się tylko to, co odbiega od zeznań poprzednich. A świadek Katz był po raz pierwszy słuchany przed sądem doraźnym, więc to się do niego nie odnosi. Zapisuje się tylko to, co jest istotnem w zeznaniach świadków. Kwestja, jak się w sądach zwyczaj nie protokołuje, czy i jak mają być protokoły spisane, to do rzeczy nie należy. Chodzi nie o to, jak ma być protokół spisany, ale co ma być treścią protokołu. A więc tylko to, co jest istotne.

Dr Grek powtarza z naciskiem: A więc tylko to, co jest istotne w zeznaniach (zwracając się do oskarżonego Steigera): Panie Steiger, powiedział Katz, że pan miał płaszcz przewieszony na ręku.

Oskarżony: Bezwzględnie nie. Cały dzień miałem go na sobie, także na policji.

Przew.: Nie chodzi o chwilę na policji, tylko o tę chwilę na ul. Legjonów.

Osk.: Nie.

Porkurator do świadka Katza: Czy pan słyszał, co Steiger odpowiedział, gdy Pasternakówna mówiła, że zdaje się, że to ten? Co Steiger odpowiedział?

Św: Coś mówiono, ale co, nic przypominam sobie.

Prok.: Więc znowu sprzeczności. Pan mówił, że Steiger nic nie odpowiedział, teraz mówi pan, że coś mówiono, ale nie pamięta pan co.

Św.: Ja już wczoraj zeznałem, że w śledztwie mówiłem tak, aby jaknajprędzej wydostać się stąd i pójść na ulicę.

Prok.: Teraz pan nie pamięta, czy Steiger coś odpowiadał? Pan powiada, że miał płaszcz na ręku, że pan wyszedł najpierw patrzeć na pocisk, potem pan wrócił i zobaczył, że posterunkowy prowadził Steigera. Pamięta pan, że Pasternakówna mówiła: zdaje się, że to ten, ale tego, co Steiger odpowiedział tego pan nie pamięta.

Św.: Ja wtedy przyszedłem do pracy do mojego szefa (Katz jest technikiem dentystycznym, przyp. red.) i powiedziałem że słyszałem, że aresztowano jakiegoś pana. Wtedy pytali mi się u szefa, czy ten pan się przyznał. Powiedziałem, że była tam pewna pani, która miała go poznać i powiedziała: zdaje się, że to ten.

Prok.: Dobrze, dobrze, ja o to się nie pytam. Ja pytam się, dlaczego o innych rzeczach, ważnych, pan nie pamięta?

Św.: Po takim dłuższym czasie nie mogę pamiętać mniejszych szczegółów.

Prok.: A więc to, co Steiger mówił, jest mniej ważne, a to że Pasternakówna powiedziała: zdaje się, że to ten, to jest ważne?

Św. milczy.

Prok.: Nie pamięta pan, czy coś mówił?

Św.: Coś mówił, ale co, nie pamiętam. Gdyby mnie byli w śledztwie inaczej pytali, to możebym wtedy powiedział.

Przew.: Czy co do tego, że Steiger miał płaszcz na ramieniu, czy tego też pan nie pamięta?

Św.: Nie pamiętam.

Dr Grek: Dlaczego te rzeczy, że Pasternakówna miała powiedzieć: „zdaje się że to ten", dlaczego to wydało się panu ważnem i pan zapamiętał to do dzisiaj?

Św.: Dlatego, że wtedy na policji i wszędzie Pasternakówna mówiła, że „to ten", a nie, że „jej się zdaje".

Dr Grek: Więc dlatego pan wykombinował, że to, że na ulicy mówiła „zdaje się" — że to jest ważne?

Św.: Tak.

Dr Grek: Czy pan zawsze pamięta takie rzeczy, czy kto był ubrany przed rokiem w żółty krawat, czy w czarny krawat?

Św.: Nie mogę tego pamiętać.

Przez trzy godziny...

Dr Grek: A dlaczego u sędziego śledczego nie powiedział pan poprostu: „nie wiem". Widzi pan, teraz można powiedzieć: Katz kłamie. bo mówi, że pamięta, że ona mówiła „zdaje mi się", a nie pamięta, czy Steiger miał na sobie płaszcz a jeżeli jedno kłamie, to i drugie kłamie. Dlaczego pan sędziemu śledczemu nie powiedział, że pan nie wie?

Św.: Możliwie, że mnie męczyli pytaniem.

Dr Grek: Jak długo trwało przesłuchanie?

Św.: Trzy godziny.

Dr Grek: Więc na tę okoliczność co powiedziała Pasternakówna i na ten płaszcz, męczono pana przez trzy godziny?

Św.: Tak.

Dr Grek do osk. Steigera: Co pan wtedy takiego ważnego powiedział, że on powinien to sobie zapamiętać?

Osk.: Ja pamiętam tylko, że mówiłem: to nie ja, jestem urzędnikiem, szedłem do biura.

Dr Grek: Czy pan mówił głośno, czy był pan aresztowaniem przestraszony?

Osk.: Ja już zeznawałem, że byłem bardzo przestraszony, kiedy usłyszałem słowa: ten pan w jasnym płaszczu.

Dr Grek: Czy może pan jeszcze coś mówił z tego, co obecnie ten świadek zataił?

Osk.: Tego nie wiem.

Przew.: Proszę wprowadzić św. Marjana Langiewicza.

Swiadek — nie znawca

Św.: Marjan Langiewicz, zaprzysiężony, majster pyrotechniczny przy Okr. Zakładzie Uzbrojeń DOK Nr. 6, zeznaje tylko to, co zauważył Mianowicie, że zabrał ze sobą te materjały, które znaleziono na ulicy po rzuceniu bomby.

Przew. (do świadka): Zwracam panu uwagę, że wszystkie wnioski należą do rzeczoznawcy i o nie nie będzie pan pytany. Niech pan tylko zeznaje to, co pan zauważył. (Przewodniczący wyjmuje z pudełka różne przedmioty. pokazuje je świadkowi, świadek dochodzi do stołu, a z brudnego zadrukowanego papieru ukazują się kawałki tektury czarnej i zielonej następnie walec tekturowy. Świadek bierze do ręki jeden przedmiot za drugim i objaśnia, co znalazł i co widział).

Św.: Ja to wszystko zabrałem i poszedłem z tem do województwa. Tam zastałem jakiegoś funkcjonarjusza policyjnego w cywilnem ubraniu, który wziął to odemnie i poszedł pokazć panu adjutantowi Prezydenta. Następnie ten sam pan wrócił na dół, oddał mi to do rąk, a ja udałem się z tem do laboratorjum, aby to zbadać i ewentualnie stwierdzić, dlaczego nie nastąpił wybuch.

Przew.: Jakiego laboratorjum?

Św.: Mamy własne laboratorjum w tym oddziale, do którego ja należę.

Przew.: Jak pan badał i co pan skonstatował?

Św.: Rezultat był ten, iż stwierdziłem, że był to ekrazyt, dynamon i żelatyna. Całość, przypuśćmy, ważyła 45—50 dkg materjału.

Przew.: To pan zastał rozsypane a lontu nie było?

Św.: Nie, tylko cienki pasek, to tak jakby lont. Spala się, na papierze zostawia ślad. Nazywa się to stopiną.

Przew.: Co to jest?

Św.: Bawełna napojona prochem strzelniczym.

Dr Landau: Więc wedle tego, co pan rozbierał, jaki musiał był mechanizm tej bomby?

Przew.: Za pozwoleniem, panie obrońco. Ja ograniczam sprawę wyłącznie do kwestyj faktycznych, które świadek widział, a na to, co pan obrońca pyta, będzie przesłuchiwany rzeczoznawca. Nie możemy z przesłuchaniem tego świadka iść dalej, jak na okoliczności faktyczne.

Dr. Landau: Ja więcej pytać nie będę tylko to jedno.

Dr Grek: Jabym prosił o krótkie wyjaśnienie faktu, że petarda zapaliła się przy pomocy lontu, dlatego, że nam w dalszem postępowaniu będzie to potrzebne. Jest to okolicznością faktyczną, a nie rzeczą wywodów znawcy. Ja do tego przywiązuję wielką wagę, bo jeden z panów sędziów przysięgłych pytał się, czy już w chwili, kiedy bomba była rzucona, czy już wtedy było słychać szmer eksplozji. Nam chodzi o stwierdzenie faktyczne, czy ta petarda eksplodowała wówczas, gdy lont przy niej umieszczony został zapalony i że dopiero w tym stanie została wyrzucona.

Przew.: To są okoliczności abstrakcyjne, należące do zakresu rzeczoznawcy. Uważam tylko, że to nie należy do świadka, ob to wchodzi w zakres znawcy i nie omieszkam przy przesłuchaniu znawcy zadać odpowiednie pytania.

Dr Landau: Jabym prosił, aby mi pozwolono zadać tylko dwa pytania, odnoszące się ści śle do faktycznych spostrzeżeń świadka.

Przew.: Proszę.

Dr Landau zwraca się do świadka: Czy pan znalazł na miejscu i czy zauważył pan cokolwiekbądź, coby wskazywało na istnienie mechanizmu zegarowego?

Św.: Nie.

Dr. Landau: Pan stwierdza stanowczo, że nie?

Św.: Stanowczo nie.

Dr. Landau: Czy pan zauważył na miejscu cokolwiekbądź, coby wskazywało na istnienie mechanizmu, któryby spowodował, by petarda wybuchła od uderzenia?

Św.: Nie.

Dr. Landau: A czy pan znalazł ślady, że petarda wybuchła po zapaleniu lontu?

Św.: Znalazłem świeże ślady spalonej stopiny.

Dr Landau: A czy oprócz tych śladów czy istniały tam otwory. Czy to także wskazuje na istnienie lontu?

Św.: Tak.

Dr. Landau: A więc owór na lont był?

Św.: Tak.

Dr. Landau: Tak, to dobrze. A więc za zegarem nic nie przemawia, za zapaleniem od wstrząsu także nic, natomiast za zapaleniem od lontu — ślady stopiny, przez które lont przechodził? (Na sali ogromne poruszenie).

Znawca major Kopacz

Z kolei zeznaje znawca Adam Kopacz, major artylerji W. P.

Znawca: Ja i por. Ladro zostaliśmy wezwani do sędziego śledczego i tam zostały przedłożone nam te części składowe. Właściwie jest to bomba, bo petarda służy do ślepych pocisków, służy do wywoływania tylko detonacji, a to technicznie należałoby nazwać bombą, bo była niebezpieczna. Naładowana była bowiem materjałami wybuchowymi nie tylko dla detonacji, ale także do wywołania odpowiednich skutków i do urządzenia szkody. Składała się ona z ekrazytu, dynamonu i żelatyny.

Przew.: Czy pan badał te przedmioty wybuchowe?

Znawca: Nie badałem, bo ekrazyt można poznać wolnem okiem i można go także poznać po gorzkim smaku.

Przew.: To się odnosi do dynamonu z żelatyny?

Znawca: Tak. Dynamon powinien wyglądać jak żelatyna. Żelatyna daje specyficzne uczucie w dotyku.

Przew.: Znalezione zostały przez Langiewicza 4 spłonki, a co wewnątrz?

Znawca: Piorunian rtęci. (Opisuje dokładnie te materjały).

Przew.: Proszę nam określić, jakie szkody mogła ta bomba wyrządzić ludziom i przedmiotom znajdującym się w jej obrębie.

Znawca: Myśmy przyjęli siłę tej petardy na 50—60 tys. kgmtr.

Przew.: Co to znaczy?

Znawca: Siłę wybuchową mierzy się według kilogramometrów.

Przew.: Na ile można ją przyjąć?

Znawca: To jest siła, która podnosi przedmiot ważący 50 do 60 tysięcy kg na wysokość 1 metra.

Przew.: A co do samych skutków?

Znawca: Gdyby tak bomba ta była spadła wypełniona tak jak przypuszczam, musiałaby wywołać zniszczenie w promieniu mniej więcej 10 metrów na wszystkie strony.

Przew.: Po 5 metrów na każdej stronie.

Zn.: Nie. W promieniu 5 metrów.

Przew.: A więc w średnicy 20 metrów.

Zn.: Tak. W bok i w górę.

Przew.: Czy uległoby tam wszystko zniszczeniu?

Zn.: Tak. Gdyby bomba była spadła na kolana komuś, wywołaby śmierć tej osoby, a jeśliby nie natychmiast, to w każdym razie ciężkie okaleczenie.

Przew.: A więc zależnie od tego, gdzieby bomba była upadła?

Zn.: Gdyby upadła komu na brzuch, toby go rozszarpała.

Przew.: A czy możliwe jest, by powóz wtedy razem z ludźmi był rozszarpany?

Zn.: Możliwie, gdyby się była dostała pod nogi koni byłyby okropnie poranione

Przew.: Czy to była prawidłowa czy partacka robota? Czy mogło ona mieć takie skutki?

Zn.: Wedle mojego przekonania, zrobiona ona była dobrze.

Przew.: Czy badali panowie pochodzenie tych materjałów.

Zn.: Tylko pochodzenie dynamonu.

Przew.: A co do innych rzeczy?

Zn.: Żelatyny używa się w Rosji do bomb latających. W promieniu DOK 6 znajduje się jej dość dużo. Dynamonu natomiast jest bardzo dużo między chłopstwem. Gros tego dynamonu, który znajdują nasi technicy, jest pochodzenia rosyjskiego. Dopiero niedawno znaleziono pół wagonu dynamonu. Są one głównie pochodzenia rosyjskiego, niemieckiego bardzo mało.

Przew.: Co do samego dynamonu, co panowie ustaliliście?

Zn.: Ja już przedtem powiedziałem. W drodze analizy chemicznej przeprowadzonej przez majstra Langiewicza.

Przew.: Co znaleziono?

Zn.: Wedle szematu wojskowego on przeprowadził, bo my sami musimy co pewien czas zbadać naszą amunicję, a wedle tego szematu przeprowadziliśmy analizę porównawczą.

Przew.: W jaki sposób to było zrobione?

Znawca: Rozpuszczono w wodzie destylowanej.

Przew.: Mnie chodzi głównie o ten dynamon.

Znawca: On służył tylko jako materjał porównawczy i to wskazywało na to, że zmieniliśmy nasze pierwsze zdanie.

Przew.: (zwracając się do sędziów przysięgłych): Panowie przypominają sobie prawdopodobnie z aktu oskarżenia, że znaleziono granat w paczkarni realności przy ul. Kochanowskiego 14, gdzie mieszkał Steiger. Znaleziono tam dwie bomby, jedną w kształcie jaja, drugą w kształcie kuli. Oba te granaty zostały oddane znawcom do zbadania i o tem teraz będziemy mówili.

Następnie znawca przedstawia, że stwierdził, że dynamon znajdujący się w bombie, jak i dynamon znajdujący się w granatach znalezionych w praczkarni, pochodzą z tego samego źródła, a mianowicie są pochodzenia niemieckiego.

Przew.: A gdyby bomba była spadła wprost na osobę Prezydenta, coby się było stało?

Znawca: Według mojego zdania, rozerwałoby mu to jamę brzuszną. W każdym razie poniósłby śmierć na miejscu, on a także i ci, którzy koło niego siedzieli i równocześnie byłby także powóz rozszarpany.

Dr. L.: Czy zapalenie lontu było środkiem wybuchu?

Znawca: Tak.

Dr L.: To znaczy, że budowa i stosunek części składowych wskazują na to, że w petardzie był lont? A petarda miała wybuchnąć od zajęcia się tego lontu?

Znawca: Tak.

Dr. L.: To byłoby istotne, bo świadkowie dotąd przesłuchiwani obserwowali pewien dymek już w czasie lotu petardy.

Znawca: Lont się zapalił już w czasie lotu. Nastąpiła eksplozja bomby.

Lekcja chemji w sądzie.

Dr. L.: Ta kwestja jest zatem wyjaśniona. Przechodzimy do kwestji dynamonu. Powiedział pan znawca, że dynamon składa się z amoniaku i mączki drewnianej. Czy prócz tego dynamonu znalazły się jeszcze jakieś inne składniki?

Znawca: To wychodzi poza zakres moich wiadomości. W tym względzie mógłby dać bliższe wyjaśnienie pyrotechnik.

Dr. L.: Pan znawca jest bardzo skrupulatny. Zastrzega się, że to wychodzi poza zakres jego wiadomości. Pan znawca jest bardzo, a nawet bardzo skrupulatny. Nie jest w stanie nam powiedzieć, które składniki muszą istnieć, aby móc wywołać wybuch dynamonu.

(Dalszy ciąg procesu na stronie 14-tej)

Z procesu Steigera

Dalsze szczegóły o Olszańskim.

FATALNY PŁASZCZ.

Pisma warszawskie podają z Berlina: W kołach interesujących się sprawą Olszańskiego jest oddawane wiadomem, że Teofim Olszański nosił w dniu zamachu jasny płaszcz z wewnętrzną kieszenią. Ze źródeł stojących blisko policji berlińskiej informują, że płaszcz Olszańskiego znajduje się w przechowaniu i w odpowiedniej chwili, gdy dokumenty będące w związku ze sprawą Olszańskiego zostaną ogłoszone, policja odda do dyspozycji odnośnych władz także i płaszcz Olszańskiego jako dowód rzeczowy. Ogólnie twierdzą, że jakkolwiek bombę na Prezydenta rzucił Teofim Olszański, to jednak nie działał on sam, lecz był wówczas w towarzystwie kilku osób, należących również do wojskowej organizacji ukraińskiej.

KIM JEST TEOFIM OLSZAŃSKI?

Z Chyrowa donoszą: Teofim Olszański jest synem chyrowskiego popa. Urodził się w roku 1904. Nauki pobierał w gimnazjum w Przemyślu. Jest on niskiego wzrostu i ma wygląd semicki. W lecie 1924 nosił jasny płaszcz gumowy. We Lwowie przebywał między sierpniem a październikiem. Przed 10. września przybył do Chyrowa a później znikł. W Chyrowie podawano od dłuższego czasu, że znajduje się w Berlinie. Ojciec Olszańskiego skrajny nacjonalista ukraiński, wzywał jeszcze przed wojną do bojkotu Żydów.

W związku z tem wygłaszał kazania w cerkwi. Kiedy w roku 1914 Moskale zajęli Chyrów, napadli Ukraińcy z parafji Olszańskiego na Żydów. Jego syn Teofim Olszański mieszkał w czasie uczęszczania do gimnazjum w Przemyślu u swojej ciotki lokatorki w domu obrońcy w procesie Steigera, dra Landaua.

NA ŚLADACH OLSZAŃSKIEGO

W związku z oficjalnem oświadczeniem ministra pruskiego Severinga, które podaliśmy we wczorajszym numerze, otrzymała policja berlińska szereg zapytań czy wiadomem jest, gdzie znajduje się Olszański i jakie środki podjęto, by go odszukać. Kierownik prasowy policji berlińskiej oświadczył, że Olszańskiego nie można w Niemczech aresztować. Istnieje oficjalna uchwała sądu, dająca Olszańskiemu prawo azylu w Niemczech. Ze względu jednakowoż na to, że sprawa Olszańskiego nabrała politycznego charakteru i że nie chodzi wyłącznie o winę Olszańskiego, lecz także o uniewinnienie Steigera, otrzymała policja berlińska nakaz obserwowania Olszańskiego i obecnie wie ona, gdzie Olszański się znajduje, a jeśli zajdzie potrzeba, policja będzie go miała w rękach.

PRASA ZAGRANICZNA O PROCESIE STEIGERA

Odpowiedź pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie Olszańskiego, znalazła silny oddźwięk w prasie niemieckiej. „Vossische Zeitung" podaje tę odpowiedź pt. „Ujęcie zamachowca ze Lwowa". Nawet prasa prawicowa, która dotąd uporczywie milczała o sprawie Steigera, podaje obecnie obszerne szczegóły o Olszańskim np. „Lokal Anzeiger" drukuje odpowiedź ministra Severinga z uwagą, że jakkolwiek jest o zamach lwowski oskarżony student Steiger, prawdziwym jednak winowajcą jest Teofim Olszański, którego wina została stwierdzona przez sąd w Bytomiu.

Również prasa angielska zajmuje się bardzo intensywnie procesem Steigera. Obok „Times" i „Observer", których głos niedawno podaliśmy ogłosiło liberalne pismo angielskie „Manchester Guardian" korespondencję pt. „Afera Dreyfusa w Polsce". Ustęp o komisarzu Kajdanie zaopatruje pismo tytułem, piętnującym w ostrym tonie metody śledztwa. W obszernym artykule podaje „Manchester Guardian" szczegóły z procesu Steigera, pisząc m. in., że w śledztwie bito Steigera i namawiano do przyznania się do winy przyrzekając zmniejszenie mu kary.

KONFISKATY PISM

Wczorajszy „Dziennik ludowy", organ PPS we Lwowie, uległ konfiskacie za artykuł pt. „Kajdańszczyzna".

Karta meldunkowa Olszańskiego

Auskunft aus dem Melderegister.
(Ohne Gewähr)

Personalien.

Name und Vorname: Teofil Olszanski

Stand: Student

Geburtstag und -Jahr: Alter ca 20-21 Jahre

Geburtsort: Przemysl oder Lemberg

Wohnung: seit 15. X. 24 in Berlin

Nach Berlin Charlottenburg, Leonhardstr. 2 nach Athens am 2.9.25 nach Marienburg

Abgemeldet, nicht ermittelt

Berlin, den 16. 10. 25

Polizeipräsidium Berlin

Einwohner-Meldeamt.
I. A.
[illegible]

Vordruck Nr. 587 E. U.

Jak z powyższej reprodukcji oryginalnej karty meldunkowej Teofila Olszańskiego wynika, przebywał Olszański od dnia 15 października 1924 w Berlinie, skąd wyjechał dnia 2. września br. podając, że udaje się do Malborga (Marienburg). W Berlinie mieszkał Olszański w dzielnicy Charlottenburg przy Leonhard strasse 2.

Dokument, którego reprodukcję powyżej podajemy, został wystawiony przez Urząd meldunkowy Prezydjum Policji w Berlinie w ubiegły piątek, dnia 16. bm. dla użytku władz śledczych.

KRONIKA.

Kraków, 23 października

W SPRAWIE EMIGRACJI PALESTYŃSKIEJ

Biura Palestyńskie wzywa wszystkich emigrantów, którzy przy kwalifikacji otrzymali zastrzeżenia co do hebrajskiego, a którzy zamierzają stanąć do kontroli konsularnej, mającej się odbyć w przeciągu listopada, by uprzednio poddali się odnośnemu egzaminowi.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Biura Palestyńskiego, Kraków, Stradom 15.

— Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU musiał z dzisiejszego numeru naszego pisma odpaść dział szachowy.

— KONSULAT CZECHOSŁOWACKI W KRAKOWIE komunikuje, że z powodu święta narodowego będą biura konsulatu w dniu 28 bm. zamknięte.

— III. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ŻYD. SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO" odbędzie się dnia 25 bm. w sali 62 (Kopernika) w gmachu Colleg. Novum, o godz. 8-mej wiecz. Celem umożliwienia wzięcia udziału we Walnem Zgromadzeniu członkom zalegającym z wkładkami, przyjmowane będą takowe do dnia 24 bm. do godziny 6-tej wieczór w lokalu Stow. Członkowie, którzy w tym ostatecznym terminie zalegających wkładek nie uiszczą tracą bezwarunkowo prawo brania udziału w Wal. Zgromadzeniu.

— PROJEKTY SANACJI GOSPODARCZEJ. W piątek, dnia 23 bm. o godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się w Związku Przemysłowców w Krakowie, ul. Szpitalna 1. 15, II. p. zebranie przemysłowców, na którem Dr Salpeter zreferuje projekty sanacji gospodarczej. — Goście mile widziani.

— WIEC BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Wczoraj wieczorem odbył się w sali Małopolskiego Towarzystwa rolniczego przy pl. Szczepańskim masowy wiec bezrobotnych pracowników umysłowych. Po kilku przemówieniach uchwalili zebrani rezolucje domagające się pomocy rządu i gminy dla ofiar kryzysu ekonomicznego, którzy stracili swe zajęcia.

— BARAKI DLA BEZDOMNYCH. Celem umieszczenia bezdomnych w barakach, należących do wojska, a stojących na gruntach miejskich, postanowiły władze miejskie i wojskowe adaptować w najbliższym czasie te baraki aby przyjść z pomocą największej dachu potrzebującym. Roboty te mają być wykonane przed zimą. Budowa domu przy alei w pobliżu stacji Podgórze—Miasto z funduszu mieszkaniowego, przeznaczonego na drobne mieszkania jest w pełnym toku. Dom będzie nakryty dachem jeszcze w tym roku.

— ALEKSANDER MOISSI wystąpi w Krakowie dziś, tj. w piątek, 23 bm. w St. Teatrze. Po jego wystąpie w Warszawie recenzent teatralny w „Warszawiance" z dnia 21 bm. Nr. 288 pisał między innemi: Moissi na swym wieczorze zaprodukował w całej pełni najszlachetniejszy instrument swego aktorstwa: głos. Jest to instrument w istocie przepyszny, o brzmieniu czystem, szlachetnem i pieściwem, zdolny równocześnie do niezmęczonego fortissima; Moissi włada nim, jak wirtuoz, gra na swoim głosie, jak Pablo Casals na swojej zaczarowanej wiolonczeli. Głos Moissiego jest tak słynny, że istnieją płyty fonograficzne z jego monologiem z „Fausta", w istocie przedziwnie mówionym; czar tego głosu nie da się opisać; Moissi jest Carusem mówionego słowa. To też przyjmowano go owacyjnie.

— SZKOŁA MAJSTRÓW BUDOWLANYCH. Przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie została otwarta zawodowa szkoła majstrów budowlanych. Zadaniem tej uczelni jest kształcenie teoretyczne i praktyczne przygotowanych podmajstrzych i majstrów dla przedsiębiorstw budowlanych do wykonywania robót murarskich, ciesielskich, żelazobetonowych i kamieniarskich. Nadto szkoła będzie przygotowywała pracowników dla odpowiedniego zakresu prac w administracji wojskowej i samorządowej, oraz na instruktorów dla zawodowych szkół rzemieślniczych. Nauka trwa trzy lata; czas od 1 kwietnia do 1 listopada jest przeznaczony na obowiązkową praktykę w rzemiosłach budowlanych.

— NOWA TARGOWICA NA KONIE. Wczoraj odbyła się komisja mieszana, składająca się z reprezentantów wojskowości i miasta w sprawie budowy nowej targowicy na Zabłociu. Ze strony wojskowości wzięli udział pp. kapitan Pozon, inż. Dziewulski i Garde, a ze strony miasta komisarz rządu Ostrowski st. radcy Dr Hergel, Dr Reiner, Dr Zawadzki i Kleczek. Komisja skonstatowała szybki postęp robót ziemnych i omówiła z wojskowością niektóre sprawy, wiążące się z komunikacją na drogach dojazdowych do targowicy, a będących własnością skarbu wojskowego, oświetlenia tychże itp. Jeśli warunki atmosferyczne będą pomyślne, targowica na konie będzie z początkiem grudnia gotową i targowisko z placu Groble będzie usunięte.

— W POSZUKIWANIU FAŁSZERZY 20-ZŁOTÓWEK. Od pewnego czasu pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 20-złotowe, które w ostatnich dniach zaczęły kursować również w Krakowie, o czem powiadomiło policję kilka kas państwowych oraz banków i sklepów. Władze śledcze policji krakowskiej po przeprowadzonych wstępnych dochodzeniach stwierdziły, że falsyfikaty nadchodzą do Krakowa ze środkowej Małopolski. Celem wykrycia fałszerz wydelegowano do powiatu jasielskiego wywiadowców, którzy na miejscu prowadzą dalsze śledztwo.

— NA CMENTARZU RAKOWICKIM zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Gdy kilku uczniów chodziło między grobami, nagle spadła płyta z nagrobka i uderzyła w nogę 9-letniego Mieczysława Hrybeka. Nieszczęśliwy doznał złamania nogi. Lekarz pogotowia po założeniu uszyny przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

— POŻAR W PIWNICY. Wczoraj zawezwano straż pożarną na ul. Krupniczą l. 10, gdzie w piwnicy p. Linkera zapaliły się węgle i drzewo. Ogień powstał od iskier z wycieru komina, przy którym brakowało drzwiczek. Straż ugasiła pożar.

Widoki rozwoju Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

Prof. Dr. Fodor o zadaniach i przyszłości wszechnicy hebrajskiej. — Kiedy Uniwersytet Hebrajski będzie przystępny dla słuchaczy-abiturjentów? — Kreowanie katedry nowoczesnej literatury hebrajskiej.

Specjalny wywiad „Nowego Dziennika" z prof. Fodorem

Prof. Dr. Fodor, kierownik Instytutu Chemicznego przy Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie, przybył niedawno do rodziny swej w Będzinie, gdzie spędza ostatnie dni ferji uniwersyteckich. Skorzystaliśmy więc ze sposobności, by osobiście poinformować się u twórcy i kierownika Instytutu Chemicznego U. H. a także członka Rady Naukowej tegoż uniwersytetu o zadaniach i pracy naszej wszechnicy jerozolimskiej i o widokach jej rozwoju na przyszłość. Prof. Fodor zgodził się chętnie na udzielenie nam wywiadu, pragnąc przytem — jak stwierdził — skorygować niejednokrotnie mylne i błędne poglądy, jakie w szczególności w golusie panują odnośnie do celów i przyszłości Uniwersytetu Hebrajskiego. Na Uniwersytecie jerozolimkim pracuje prof. Fodor od roku 1924, (działalność naukową rozpoczął on — jak wiadomo — jako asystent chemji na uniwersytetach w Zurychu, w Berlinie i Sztokholmie a potem jako docent i profesor w Halle), kiedy to został powołany do stworzenia i kierowania Instytutem Chemicznym. O pracy naszej Wszechnicy i jej przyszłości mówi on z pełną wiarą i szczerym optymizmem. „Hauniwersitah hawrit mitpatachat l'at, awal beofen tiwi" — uniwersytet rozwija się powoli, ale w sposób naturalny — oświadcza kategorycznie po hebrajsku. A słowa jego przy poparciu faktami z pracy Uniwersytetu hebrejskiego, nietylko wyjaśniają cały szereg zagadnień naszej wyższej uczelni, lecz także rozpraszają wątpliwości, jakie nawet w kołach sjonistycznych w golusie istnieją odnośnie do jej znaczenia i działalności. Ze szczególnem ożywieniem na niemal młodzieńczej twarzy mówi prof. Fodor o Instytucie Chemicznym, którego jest twórcą. Choć stwierdza, że nie jego jest rzeczą oceniać działalność tego Instytutu, to jednak z zadowoleniem wymienia szereg prac naukowych — wynik pierwszego roku istnienia Instytutu — opublikowanych przez wydawnictwa angielskie i niemieckie. O języku hebrajskim — prof. Fodor wykłada oczywiście po hebrajsku — i jego rozwoju, kwestjonowanym ostatnio przez wielu na skutek czwartej aliji oświadcza prof. Fodor, podkreślając bardzo silnie swe słowa, że jest to sprawa przesądzona. Oczywiście starsi emigranci języka hebrajskiego nie znają i może się go nie nauczą więcej. Natomiast młodzież jest całkowicie hebrajska. Tą hebrajskość młodzieży mamy do zawdzięczenia przedewszystkiem naszym nauczycielom, którzy niejednokrotnie przesadzają w swym fanatyźmie na punkcie języka hebrajskiego. O nastrojach i sytuacji politycznej, jakoteż ekonomicznej mówi prof. Fodor z ostrożnością zaznaczając, że nie uważa się za kompetentnego do oceny prądów i nastrojów, jakie żydostwo palestyńskie przeżywa. Lecz ze słów jego bije głęboka wiara w przyszłość żydowskiej Palestyny.

* * *

Rozmowę naszą, prowadzoną przeważnie po hebrajsku, rozpoczynam następującem pytaniem.

— Jakie są istotne cele Instytutu Chemicznego przy Uniwersytecie Hebrajskim?

— Jedynym celem tego instytutu jest czysta wiedza — odpowiada prof. Fodor. — Pragnę to w szczególności podkreślić, ponieważ, kiedy przybyłem do Erec Israel, by stworzyć i objąć kierownictwo Instytutu Chemicznego, wypowiadano z wielu stron zdanie, że instytut ten będzie służył wyłącznie celom praktycznym. Tak jednakowoż nie jest i być nie może. Instytut Chemiczny jest instytucją czysto naukową. Nauka sama w sobie jest treścią i celem jego pracy.

Przytem jednakowoż obiera się niejednakrotnie za treść pracy takie działy, które mają również znaczenie praktyczne dla kraju. Oczywiście, skoro zwraca się jakaś instytucja lub przedsiębiorstwo z żądaniem zbadania pewnej kwestji, wchodzącej w zakres chemji, instytut nasz jest na tyle wyposażony i przygotowany, że może zadośćuczynić tym wymaganiom i być w ten sposób pożytecznym także dla celów praktycznych. Lecz głównym jego celem jest badanie naukowe. W związku też z tym jego celem liczba słuchaczy jest na razie nieznaczna. Pośród zgłaszających się wybiera się najlepszych uczniów-chemików, którzy pragną poświęcić się naukowemu badaniu z zakresu chemji. Instytut nasz nie wydaje na razie żadnych dyplomów, ani świadectw ukończenia studjum chemji. Będzie on mógł to czynić dopiero wówczas, skoro powstanie cały fakultet przyrodniczo-matematyczny. Aby otrzymać dyplom z chemji trzeba — jak wiadomo — słuchać wykładów a także pracować w laboratorjach fizycznych i przyrodniczych a tych oddziałów na razie Uniwersytet Hebrajski nie posiada.



Prof. A. FODOR

— Czy stworzenie przedewszystkiem instytutów było wywołane potrzebami naukowemi, czy też innymi względami?

— Wyłącznie względami naukowymi. Tylko przez stworzenie przedewszystkiem poszczególnych instytutów i ciągłe, choćby nawet powolne rozszerzanie ich, rozwój Uniwersytetu Hebrajskiego będzie skuteczny. A zresztą w ten sposób powstawał cały szereg uniwersytetów, że wspomnę tylko uniwersytet we Frankfurcie, Hamburgu itd. Najpierw stworzono tam instytuty, laboratorja, kliniki, a z czasem połączono je w poszczególne fakultety, które w naturalny sposób rozwinęły się w uniwersytet. Podobnie też powoli, lecz natural nie rozwija się Uniwersytet Hebrajski. Rozumiem, że gdyby dziś ogłoszono wykłady na Uniwersytecie Hebrajskim i przyjmowano abiturjentów gimnazjalnych, miałoby to wielkie znaczenie propagandystyczne, lecz wartość naukowa takiego uniwersytetu bez oparcia o odpowiednie pracownie byłaby znikoma. Najlepszym tego dowodem jest tzw. uniwersytet arabski. Przed dwoma laty otwarto w Jerozolimie z wielką po[illegible]ą uniwersytet dla Arabów. Uniwersytet posiadał profesorów i własny gmach. Brakło mu jednakowoż laboratorjów, klinik i pracowni. Propagandystycznie miał on chwilowe znaczenie, lecz rychło zrozumieli słuchacze arabscy, że pod względem naukowym nie ma on niemal żadnej wartości. I dziś Uniwersytet ten nie istnieje więcej, a sami Arabowie wyrażają się o nim ze znaczną dozą ironji.

— A dlaczego stworzono najpierw instytut chemiczny?

— Pytanie to zadaje słusznie wielu, szczególnie ze względu na to, że istniało więcej możliwości na rychlejsze otwarcie np. instytutu biologicznego. Posiadamy bowiem w Palestynie zbiory prof. Warburga i Aharoniego, które mogą stanowić poważną podstawę dla instytutu biologicznego. Złośliwi twierdzą — dodaje prof. Fodor z uśmiechem, — że najpierw otwarto instytut chemiczny, ponieważ ...prof. Weizman jest chemikiem. Instytut chemiczny stworzono w istocie przedewszystkiem dlatego, ponieważ chemja jest w chwili obecnej podstawą nauk przyrodn., a także jedną z podstaw rozwoju przemysłu. Wychodząc z tego założenia, postanowiono założyć, jako jeden z pierwszych, instytut chemiczny. Do jego założenia przyczynił się w dużej mierze prof. Weizman, który przez prywatnie zebrane środki finansowe umożliwił jego stworzenie. Bardzo znacznie przyczynił się do otwarcia instytutu chemicznego pewien Żyd angielski, który zastrzegł sobie jednakowoż niewymienianie jego nazwiska. Kiedy suma, potrzebna dla instytutu, była zebrana, zawezwano mnie do zajęcia się budową i urządzeniem instytutu. Budowę rozpoczęto w roku 1924, wedle planów architekta Kornberga i przy pomocy dwóch specjalistów. Gmach, który wybudowano, obejmuje 15 większych i mniejszych sal wykładowych, pracowni i laboratorjów. Otwarcie instytutu nastąpiło dnia 1 kwietnia 1925 r.

— Jak się przedstawia naukowa działalność instytutu chemicznego?

— Oprócz stałych wykładów, główna praca odbywa się w laboratorjach. Jeśli chodzi o plan wykładów na rok przyszły, to przewidziane są następujące wykłady: „Chemja ogólna i jej elementy" (c. d.), „Chemja fizyczna drobin chemicznych", „Wstęp do termodynamiki", „Wyższa matematyka dla chemików" i „Wstęp do biologji". Pracą w instytucie kieruję ja, jako jedyny profesor i czterech asystentów zwyczajnych, mianowicie Dr. Weizman (brat prezydenta Weizmana — dla chemji organicznej), pani Dr. Riwlin (dla chemji fizycznej), Dr. Reifenberg (dla biochemji) i Chekops (dla chemji analitycznej). Instytut chemiczny ogłosił cały szereg publikacyj naukowych w języku niemieckim i angielskim ze względu na kontakt z nauką europejską. Z pośród publikacji tych szczególne znaczenie ma dla Palestyny praca o fermentacji tytoniu. Część wykładów swoich jakoteż pracę pt. „Die perseitschemie" ogłosiłem obecnie w Dreźnie. Obok tego przedsięwziął instytut cały szereg wycieczek naukowych, celem zbadania kraju. Budżet Instytutu na rok 5686 wynosi 5.500 f. szt.. Nie trzeba oczywiście dodawać, że wykłady odbywają się w języku hebrajskim.

— Niejednokrotnie spotykamy się z zarzutem że język hebrajski wykazuje przecież olbrzymie braki odnośnie do terminologji naukowej. Jak instytut radzi sobie w tych sprawach?

— Nie można zaprzeczyć, że trudności w tej dziedzinie były początkowo znaczne. Lecz trzeba wiedzieć, że instytut może czerpać z terminologji, stworzonej już dawniej przez profesorów gimnazjów hebrajskich. Dużo pomaga w tej dziedzinie encyklopedja Ben Jehudy. Znaczne zasługi na tem polu należy przypisać prof. Aharoniemu. Lecz najbardziej pomocni w tych sprawach są sami uczniowie, rekrutujący się w znacznej części z Palestyńczyków, a więc znających język hebrajski od urodzenia. Tworzą oni niemal w trakcie pracy w sposób zupełnie naturalny wiele słów, koniecznych dla terminologji naukowej.

— A kto stanowi większość uczniów Instytutu?

— Palestyńczycy. Jeśli z golusu zwracają się do nas z zapytaniem w sprawach przyjęcia do instytutu, odpowiadamy przeważnie negatywnie, ponieważ liczymy się z tem, że instytut obecnie jeszcze nie może dać realnych korzyści słuchaczowi w formie dyplomu. Toteż przeważnie pracują w instytucie Palestyńczycy.

— Kiedy instytut będzie dostępny dla

wszystkich słuchaczy abiturjentów-gimnazjalnych?

— Zależne to jest — jak już powiedziałem — od stworzenia całego fakultetu matematyczno-przyrodniczego. Jak wiadomo, w czasie otwarcia Uniwersytetu Hebrajskiego położono kamień węgielny pod wydział imienia Einsteina. Dla wybudowy tego wydziału potrzebna jest suma 50.000 f. st. Dotąd posiadamy na ten cel 35.000 f. szt. i wkrótce przystąpi się do budowy tego Instytutu. Za trzy do czterech lat będzie można przyjmować na uniwersytet abiturjentów gimnazjalnych.

— A jak się przedstawia działalność instytutu judaistycznego?

— W instytucie judaistycznym pracują, jak wiadomo, prof. Klein i prof. Epstein i istnieje cały szereg lektoratów. Ostatnio na posiedzeniu kuratorjum uniwersytetu w Monachjum uchwalono kreować katedrę nowoczesnej literatury hebrajskiej. Katedrę tę obejmie dr. Józef Klausner.

— Czy wyjazd prof. Chajesa do Palestyny stoi w związku z rozszerzeniem instytutu judaistycznego?

— Nie, Prof. Chajes obejmuje w Palestynie kierownictwo departamentu oświaty przy Egzekutywie sjonistycznej w miejsce ustępującego dra Lurji.

— Jakie nowe instytuty powstaną w najbliższym czasie?

— Obecnie przystępuje się do zorganizowania instytutu orjentalistycznego. Instytut ten już częściowo istnieje i jest prowadzony dorad czo przez prof. Horowitza z Frankfurtu. Posiada już lektoraty języków wschodnich, jak arabskiego, perskiego itd.

— A jak odnosi się ludność palestyńska do Uniwersytetu?

— Jeśli chodzi o ludność żydowską, to z niezwykłą sympatją. Jiszuw palestyński dumny jest bez względu na stronnictwa z naszego uniwersytetu. Jeśli chodzi o ludność arabską, to ta odnosi się narazie negatywnie i zazdrośnie.

— Czem może być golus pomocny dla rozwoju uniwersytetu?

— Niczem, prócz pieniądzmi. Dary, przesyłane uniwersytetowi z golusu we formie książek lub instrumentów bez uprzedniego porozumienia się z instytutami, stanowią tylko ciężar dla instytutów. Tak np. z przesłanych dotąd z golusu książek z dziedziny chemji do Bibljoeki Narodowej instytut chemiczny nie może korzystać, ponieważ nie nadają się do tego. Toteż instytut musi książki zakupować. Książki te stają się oczywiście własnością Bibljoteki Narodowej, lecz pozostają do użytku instytutu.

— A ogólny nastrój w kraju? — zapytuję w końcu.

— Naogół bardzo pomyślny. Nie moją rzeczą jest oceniać krytycznie poglądy ekonomistów co do przyszłego rozwoju Palestyny ze względu na przybywający masowo element drobnomieszczański, jednakowoż nie można zaprzeczyć, że jiszuw palestyński odznacza się obecnie niezwykłą żywotnością na każdem polu. Nie jestem kompetentny do rozstrzygania kwestyj, odnoszących się do politycznej, czy ekonomicznej sytuacji w kraju, lecz jedno mogę stwierdzić, że stanowisko nasze w Palestynie wzmacnia się niemal z dnia na dzień i że już dziś możemy mówić o **naszej** Palestynie.

L. Rozner.

PROF. FODOR PRZYBYWA DO KRAKOWA.

Jak się dowiadujemy, prof. dr. Fodor w przejeździe do Jerozolimy, przybędzie do Krakowa, gdzie wygłosi odczyt o przyszłości Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Odczyt ten odbędzie się staraniem Towarzystwa przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego.

Pamiętajcie o Funduszu Podwalin!

Palestynę wybudujemy tylko pracą żydowską i kapitałem żydowskim.

Do Społeczeństwa żydowskiego

Przez długie lata była Palestyna przedmiotem zainteresowania tylko dwóch grup narodu żydowskiego: starych, pobożnych osób, które pielgrzymowały do kraju naszych Ojców, aby tam przepędzić ostatnie lata swego życia i spocząć w uświęconej ziemi — oraz młodych, ideowo nastrojonych ludzi, którzy ideę renesansu narodowego wiązali ściśle z odrodzeniem kraju, będącego kolebką naszej jaźni historycznej.

Wojna światowa zmieniła ten stan rzeczy w zupełności. Dzięki całemu szeregowi okoliczności najrozmaitszej natury weszła obecnie Palestyna w orbitę najżywotniejszych zainteresowań **całego** narodu żydowskiego. Dziś zajmuje się Palestyną nietylko nabożny chasyd i młody entuzjasta, ale każdy bez wyjątku Żyd, który myśli poważnie o swojej przyszłości i o przyszłości swego narodu.

Ojczyzna palestyńska w języku politycznym: — żydowska siedziba narodowa — stała się faktem, żywą rzeczywistością, centralnym problemem współczesnego życia żydowskiego.

Zwrócone są ku Wschodowi oczy starych i młodych, pobożnych i wolnomyślnych, tych, którzy marzą o zbudowaniu w krainie Proroków nowej, na zasadach sprawiedliwości opartej społeczności ludzkiej, jak i tych, którzy pod naporem szalejącego we Wschodniej Europie kryzysu gospodarczego muszą wyemigrować a wszystkie przed sobą mają bramy zamknięte — prócz bram własnej Ojczyzny.

Buduje się tedy Palestyna — a raczej: my ją budujemy.

I trzeba otwarcie wyznać: budujemy wśród niezwykłych trudności, wśród piętrzących się przeszkód, wśród stających nam w drodze przeciwności różnego rodzaju.

Główną zaś naszą trudnością — to brak odpowiednich funduszów.

Podjęliśmy dzieło przerastające niemal miarę możliwości ludzkich: tworzymy podwaliny pod gmach własnej Ojczyzny, budujemy zawiązki organizacji państwowej — nie na zasadzie przymusowych podatków, ale na zasadzie dobrej woli, na zasadzie świadomości społecznej i prywatnej ofiarności.

Keren Hajesod — Fundusz Odbudowy Palestyny — nie posiada egzekutorów i nie operuje przymusem. Apeluje tylko do uświadomienia człowieka żydowskiego, do jego serca i do jego duszy.

I apeluje — nie nadaremnie. Płyną fundusze. Inaczej przecie Palestyna nie rosłaby z dnia na dzień, nie rozwijałaby się tak pięknie i tak stosunkowo szybko.

Ale mamy funduszów — za mało. Stanowczo za mało. Stąd w istocie pochodzą ograniczenia imigracyjne, stąd trudności w tworzeniu egzystencyj prywatnych w Palestynie, stąd niemożność należytej rozbudowy osiedli wiejskich oraz instytucyj, ułatwiających kolonizację miejską.

XIV. Kongres Sjonistyczny uchwalił na rok bieżący budżet palestyński w wysokości 600.000 funt. szterl. Ale potrzeba nam, aby, jako tako podołać zadaniom nas czekającym, conajmniej miljona funtów szterl.

Tyle potrzebuje Keren Hajesod, aby utrzymać i wzmocnić pozycję żydowską w Erec Izrael.

Opodatkujcie się na Keren Hajesod! Jest to instrument naszej przyszłości. Bez Keren Hajesod — niemożliwem byłoby kontynuowanie dalszej pracy palestyńskiej. Pod znakiem zapytania postawioną byłaby — żydowska siedziba narodowa w Palestynie.

Keren Hajesod nie ma za sobą sankcji przymusu. Apeluje tylko do — sumienia. Do Waszego sumienia żydowskiego i do Waszej dojrzałości, która potrafi zrozumieć i odczuć zagadkę przyszłości żydowskiej.

Pamiętajcie o Keren Hajesod!

Ofiarujcie na Keren Hajesod!

Nikt nam nie pomoże, jeśli sami sobie nie pomożemy.

Palestyna żąda ofiar. Bez ofiar niema Ojczyzny!

Poseł Dr. Ozjasz Thon
członek Komitetu Akcyjnego Org. Sjon.
Joachim Neiger
Zast. członka Komitetu Akcyjnego Org. Sjon.
Dr. Szymon Feldblum, Dr. Ozjasz Herschdörfer, Abraham Nussbaum, Dr. Samuel Wahrhaftig, Szewach Walkowski, Dr. Juda Zimmerman.
w imieniu Egzekutywy Org. Sjon. w Zach. Małopolsce i Śląsku.
Mojżesz Alter, Dr. Samuel Hirschfeld
w imieniu Org. „Mizrachi" w Zach. Małopolsce i Śląsku.
Dr. Wilhelm Berkelhammer, Dr Otto Menasche
w imieniu Sjon. Partji Pracy „Hitachdut"
w Zach. Małopolsce i Śląsku.

Wielka akcja na Keren Hajesod w zach. Małopolsce

Delegaci Centrali Keren Hajessod odwiedzą następujące miasta:

Jarosław — 23. X. — Dr. Girarja Terło z Warszawy i Jecheskiel Rosenowicz,

Bochnia. — 23. X. — p. Artur Mahler z Krakowa,

Trzebinia. — 25. X. — p. Mojżesz Glasner.

Kom. Centralny Keren-Hajesod w Krakowie.

5 miljonów dolarów dla „Keren Hajesod" i „Keren Kajemet"

New Jork. (ŻAT) Egzekutywa organizacji sjonistycznej w St. Zjednoczonych uchwaliła przeprowadzić kampanję, celem utworzenia funduszu 5 miljonów dolarów na rzecz głównych instytucyj sjonistycznych.

Z funduszów, uzyskanych z kampanji korzystać będą następujące instytucje: Keren Hajessod, Keren Kajemeth le Israel, towarzystwo sanitarno-medyczne w Palestynie „Hadassa" i uniwersytet hebrajski w Jerozolimie. Przewodniczącym komitetu, kierującego kampanją wybrany został rabin Stephen Wise, Komitet zaprosił prezydenta światowej organizacji sjonistycznej dr. Chaima Weizmana był przybył do Ameryki. Istnieją widoki, iż w kampanji uczestniczyć będą również przywódcy obozu niesjonistycznego w Ameryce.

Ile zebrano we wrześniu na Keren Hajesod?

Poniżej podajemy wykaz dochodów Keren Hajessod za miesiąc wrzesień. Dochody te wynoszą 31,831 f. szt. Poszczególne kraje przyczyniły się następująco sumami do zbiórki.

Stany Zjednoczone 21,554, Niemcy 1,638, Polska 1299, (z tego okręg warszawsko-krakowski 1025, wschodnia Małopolska 143, okręg wileński 130). Afryka południowa 1005, Argentyna 993 Bułgarja 720, **Palestyna** 666, Rumunja 638, Indje wschodnie 600, Brazylja 400, Litwa 400, Łotwa 396, Czechosłowacja 378, Austrja 269, Holadja 193, Gdańsk 187, Mezopotamja 154, Estonja 150 Hiszpanja 76, Alzacja i Lotaryngja 56, Danja 32, Norwegja 10, Portugalja 1, razem 31,831 f. szt.

Keren Kajemet otrzymał spadek po Götzu.

Zmarły filantrop żydowski, Götz z Moskwy, zostawił w spadku dla Keren Kajemet 16,500 funtów, która to suma została wpłacona do kasy centralnej w Jerozolimie w dwóch ratach, a mianowicie przed kilkoma miesiącami 12,000 funtów i ostatnio 4500 funtów.

Opiekunami spadku są: sławny myśliciel i pisarz hebrajski Achad Haam oraz M. M. Ussyszkin, prezes dyrektorjum Keren Kajemet.

Zgodnie z życzeniem zmarłego filantropa z sumy tej zostanie utworzony fundusz specjalny przy K. K. L. pod nazwą „Keren Gotz", przeznaczony na cele kulturalne, naukowe i religijne w Erec Izrael.

Tow. asekuracyjne „Feniks" dla Keren Kajemet.

Towarzystwo Asekuracyjne „Feniks" zawarło układ z dyrektorjum Keren Kajemet Leisrael w Jerozolimie, na podstawie którego zobowiązało się wypłacać Keren Kajemet oznaczoną sumę za określone rodzaje ubezpieczeń, przez nie dokonanych. Ostatnio biuro naczelne K. K. L. w Jerozolimie otrzymało 750 funtów od T-wa „Feniks". Jest to dopiero niewielka część ogólnej należności.

Pół miljona dolarów na Uniw. Hebr. w Jerozolimie

New Jork. (ZAT). Mr. Feliks Warburg i jego małżonka podarowali 500,000 dolarów na rzecz uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie. Odsetki wspomnianej sumy zużytkowane zostaną na wykształcenie kontyngensu uczonych, poświęcających się badaniom nad Judaiką. W skład komitetu, pod dozorem którego znajduje się fundusz, wchodzą pp. Feliks Warburg z małżonką prof. Cyrus Adler i dr. Magnes. Statut funduszu brzmi, iż część ewentualnie cały dochód funduszu pójdą na pokrycie wydatków instytutu judaistycznego przy uniwersytecie hebrajskim.

Dar adwokata żydowskiego dla Palestyny

Chicago. (ŻAT.). Niedawno zmarł w Chicago żydowski adwokat Maks Pam, który zostawił spadek w wysokości 2,400.000 dolarów. Z tej sumy zmarły zapisał 50,000 dolarów dla „Jewish Industriel Development in Palestine". Kuratorami legatu mianowani zostali sędziowie Sądu Najwyższego w St. Zjednoczonych pp. Louis Brandeis i Julian Mack.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

ROZWÓJ PRASY HAKENKREUZLEROWSKIEJ w Austrji zakreśla coraz szersze kręgi. Austrjaccy Hackenkreuzlerzy mają obecnie do dyspozycji 20 rozmaitych czasopism o ogólnym nakładzie 130,000 egzemplarzy.

DR. ROSEN, dyrektor „Agro Jointu", wrócił niedawno z Rosji do Nowego Jorku. W referacie wygłoszonym na temat widoków kolonizacji żydowskiej w Rosji stwierdził dr. Rosen, iż Rosja nie rozporządza tak wielkim obszarem ziemi, by zaspokoić całkowicie dążenia Żydów do osiedlenia się na roli.

„SPRAWIEDLIWOŚĆ" RUMUŃSKA. W Jassach został skazany pogromczyk Sandu za napad na dwóch przechodniów żydowskich na grzywnę w wysokości 500 lei. Napadnięci zaś Żydzi, którzy stawili chuliganowi opór, zostali skazani na 5 dni aresztu i do zapłacenie 10.000 lei grzywny.

KWESTJA „NUMERUS CLAUSUS" na Węgrzech wejdzie na porządek dzienny obrad przyszłego zgromadzenia Rady Ligi Narodów, które odbędzie się w grudniu.

NADZWYCZAJNY ZJAZD sjonistów austrjackich odbył się we Wiedniu. Na czele organizacji austrjackiej stanęło dyrektorjum złożone z trzech osób, a mianowicie Dra Chajesa, dra Leo Goldhamera i Maksa Markusa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Poprawa bilansu handlowego we wrześniu

Dodatni ten fakt nie powinien jednak budzić iluzyj.

Kraków, dnia 22 października.

(sn) Ogłoszone ostatnio cyfry naszego bilansu handlowego za wrzesień wykazują po raz pierwszy od bardzo dawnego czasu nadwyżkę wywozu nad przywozem. Dodatni ten rezultat wyraża się w cyfrach następujących: wywóz wartości 108.846 tysięcy złotych zaś przywóz tylko 72,801 tysięcy złotych, czyli, że nadwyżka wywozu wynosi okrągło 36 miljonów złotych.

Znaczenie tego faktu jest bardzo doniosłe zwłaszcza, gdy uwzględnimy, że w roku bieżącym wszystkie miesiące przyniosły deficyt bilansu handlowego w wysokości ponad 50 miljonów złotych miesięcznie. Dopiero w sierpniu zmniejszył się ten deficyt do 12 miljonów, a już wrzesień przyniósł nadwyżkę wywozu. Przyczyną tej poprawy było bardzo znaczne zmniejszenie się przywozu. Podczas gdy od stycznia do lipca br. wartość przywozu wynosiła miesięcznie około 170 miljonów, to w sierpniu spadła ona do 116 a we wrześniu nawet do 72 miljonów zł. Natomiast wywóz nie wykazywał w ciągu br. większych zmian, gdyż wahał się on stale około cyfry 110 miljonów zł. miesięcznie.

Z cyfr tych wynikają znamienne wnioski. Okazuje się że obecną poprawę bilansu handlowego zawdzięczać należy tylko nader radykalnym obostrzeniom przywozu przez rząd oraz zwyżce dolara, która również przyczyniła się do zahamowania przywozu. Nie są to niestety momenty takie, na których możnaby trwale budować, bo polityka reglementacyjna rządu da się tylko pomyśleć jako środek tymczasowy, którego dłuższe stosowanie nie tylko naraziłoby nas na wojnę handlową z wszystkimi sąsiadami ale także wewnątrz kraju wyrządziłoby znaczne szkody, pozbawiając nasze gospodarstwo mnóstwa niezbędnych artykułów. Zniżka zaś złotego, jakkolwiek skutki jej na bilans handlowy są korzystne, nie może być uważana za objaw dodatni i niewątpliwie zadaniem naszej polityki walutowej będzie usunąć ją i przywrócić złotemu kurs parytetowy.

Ubolewać należy więc nad tem, że poprawa bilansu nie przyszła z innej strony tzn. ze strony przywozu. Jest faktem niezaprzeczonym, uznanym zarówno przez sfery gospodarcze jak i przez rząd, że tylko silny rozwój eksportu z Polski umożliwi oparcie naszego bilansu handlowego na pewnych podstawach. Tymczasem z zacytowanych wyżej cyfr wynika, że mimo premji eksportowej, jaką jest od sierpnia disagio złotego mimo licznych ulg podatkowych i innych ułatwień dla eksportu i w końcu mimo zwyczajnego dumpingu, uprawianego przez eksporterów naszych kosztem konsumentów krajowych, wywóz nasz nie wzrasta. Trudno jednak, by eksport polski rósł, jak długo na produkcji naszej ciążą tak liczne i ogromne ciężary. Toteż dodatni bilans wrześniowy nie powinien budzić w nas iluzyj, jakoby najważniejsze przeszkody gospodarcze, decydujące o kształtowaniu się bilansu handlowego, zostały już usunięte. Stwierdzić należy przeciwnie, że w kierunku tym bardzo mało dotychczas zdziałano.

W sprawie gospodarki komunalnej

Kraków, 22 października.

(sn) Gdy mowa jest o tem, czy ludność w Polsce obciążona jest nadmiernie podatkami, ma się z reguły na myśli tylko podatki państwowe. Także i Ministerstwo Skarbu w lansowanych przez siebie wiadomościach prasowych powołuje się na wyższe jakoby obciążenie podatkowe zagranicą i porównuje z niem obciążenie u nas tylko na cele państwowe. A przecież bardzo poważnym wydatkiem, zwłaszcza dla kupca i przemysłowca, są też podatki komunalne, których wysokość obecna przewyższa ogromnie stan przedwojenny a to wskutek niezmiernie szerokich upoważnień udzielonych ciałom samorządowym przez ustawę, z których to upoważnień korzystają one w całej pełni i bez żadnego względu na ciężką sytuację gospodarczą obywateli.

Kwestja użycia uzyskanych przez samorządy dochodów pozostawia też pole dla uzasadnionej krytyki. Wiadomo że 4 teatry miejskie kosztują Warszawę przeciętnie pół miljona złotych miesięcznie. Jest to jaskrawym dowodem zaślepienia na punkcie tego, na co nas stać obecnie a czego bezwzględnie powinniśmy sobie odmówić. Wszak to poprostu — pozłacana nędza! Primum vivere deinde philosophari (naprzód żyć, potem filozofować) — tę zasadę starożytnych trzeba u nas na każdym kroku powtarzać, bo grzeszą przeciw niej wielcy i mali, zarówno samo państwo jak i za jego przykładem miasta.

Także i poza stolicą polityka finansowa miast spotkać się musi z ciężkiemi zarzutami. Prawda, że zaniedbanie koniecznych robót w ciągu wojny i w pierwszych latach powojennych, stawia miasta przed ciężkiemi zadaniami. Jednakże poważniejsze inwestycje powinny być wykonywane tylko w miarę uzyskanych na rozbudowę miasta kredytów, tak jak się to normalnie robiło przed wojną, a nie z bieżących dochodów. Dochody te mogą służyć tylko na procentowanie i umorzenie kredytów, nie zaś na prze prowadzanie kosztownych — choćby nawet rentownych i pożytecznych — budowli. Wszak chwila obecna najmniej nadaje się do tego, by dorażnemi, bieżącemi dopływami podatkowemi finansować inwestycje, które służyć mają potomności przez długie lata i których ciężar zatem też na dłuższy okres czasu winien być rozłożony!

Z uznaniem więc należy powitać inicjatywę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zdążającą do ulżenia doli płatnika. Po dokładnem rozejrzeniu się w gospodarce samorządów, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało mianowicie projekt zmniejszenia wydatków na rok przyszły do wysokości jednej trzeciej dotychczasowego budżetu rocznego samorządów.

Zważywszy, że wydatki samorządów wynosiły dotychczas około 500 milj. złotych rocznie, redukcja sięgałaby sumy 150 milj. zł., co na głowę ludności kraju wynosiłoby około 5 i pół złotego. Poza wydat-

---

Historja, jakich nie wiele

Merry Fels znowu w Palestynie

W ostatnich dniach przybyła do Palestyny znana filantropka p. Mery Fels. Jak gazety palestyńskie donoszą, celem jej przyjazdu jest sfinalizowanie umowy o dzierżawę 60.000 dunamów rządowej ziemi na 99 lat. Cały ten kompleks ziemi przeznaczony ma być na cele żydowskiej kolonizacji.

Bo Merry Fels duszą całą już jest związana z Erec Izrael. Poraz pierwszy przybyła do Palestyny w roku 1920 i w ciągu trzechmiesięcznego pobytu zwiedziła najdalsze zakątki, wszędzie niosąc pomoc, interesując się najdrobniejszymi szczegółami naszego jiszuwu.

Ciekawą jest historja tej kobiety. Urodzona w Niemczech w ortodoksyjnym domu żydowskim wyszła wcześnie za mąż za bogatego fabrykanta mydła Józefa Felsa, założyciela wielkie zyski przynoszącego towarzystwa „Fels-Nafta-Kompanji". Dzieci małżeństwo nie miało, a serca nie zalało sadło dobrobytu. Nic więc w tem dziwnego, że Felsowie poświęcają się filantropji, różniącej się od typowej tem, że popierali artystów i uczonych. W owym czasie zaznajomił się Józef Fels ze znanym reformatorem socjalnym Henrykiem George, autorem dzieła „Postęp i nędza" i stał się entuzjastycznym jego wyznawcą. Fels nie żałował pieniędzy, by idee swego mistrza spopularyzować w najszerszych warstwach społeczeństwa.

Idee Georgea mają wiele wspólnego z koncepcją Oppenheimera i upatrują źródło nędzy społecznej w nadmiernej rencie gruntowej. To samo więc, co Oppenheimera zbliżyło swego czasu do sjonizmu, zbliżyło Felsa do terytorjalizmu Izraela Zangwila. Fels — jak potem opowiadał Zangwil — odwiedził autora „Marzycieli ghetta", by go pozyskać dla światopoglądu Georgea, a wyszedł od Zangwila, jako przekonany terytorjalista. Teraz, gdy terytorjalizm ostatecznie już wyzionął ducha, warto wspomnieć, że Józef Fels własnym swym kosztem wysyłał te rozmaite ekspedycyje, by znaleść dla Żydów kawałek ziemi, Z Mezopotamji tylko krok do Palestyny. Zangwil tego kroku nie uczynił, ale uczynili go Felsowie. „Ciągnęło mnie do Ziemi świętej — opowiada sama p. Fels — może religijne uczucia. Usłyszałam głos proroków, usłyszałam płacz matki naszej Racheli..."

Pani Fels była pierwszą w Ameryce, która złożyła na Keren Hajesod 100.000 dolarów, ona też jest założycielką „Hadassy". Mąż jej umarł w roku 1914, po śmierci męża, pani Fels nie ustawała w pracy i wszystkie swe siły poświęciła wielkiemu dziełu odbudowy Palestyny.

Poraz drugi przybyła do Erec Izrael w roku 1921 podczas pamiętnych rozruchów w Tel-Awiwie. Nie ulękła się Arabów i pozostała kilka miesięcy w Erec-Israel. W owym to czasie stworzył Aleksander Aronson organizację „Bnei-Benjamin", która sobie postawiła za cel nie opuszczać Palestyny. Synowie bowiem kolonistów, wyrośli na roli, nie znajdując dla siebie pracy, emigrowali do Kanady, by znaleść pracę, jako farmerzy. Z tych to elementów rekrutowała się ta organizacja. Pani Fels do spółki z Oskarem Straussem wyasygnowała na cele „Bnei Benjamin" 20.000 dolarów.

Działalność ta nie bardzo się podobała rodzinie blp. Felsa, która wystąpiła do sądu w Filadelfji ze skargą, że wdowa marnotrawi majątek zmarłego swego męża, na cele, które mu obce były za życia. Przed miesiącem wygrała ostatecznie proces, a po procesie natychmiast przybyła do Erec Izrael, by kontynuować swą chetną swą misję. Teraz wydzierżawiła 60.000 dunamów ziemi.

kami personalnymi, jako jedna z główniejszych pozycyj oszczędnościowych, wymienić należy zaniechanie inwestycji, za wyjątkiem budowli już rozpoczętych i takich których budowa wywołana zostanie bezwzględną koniecznością.

Wydatki na budowę nowych dróg zmniejszone będą do wysokości 50 procent dotychczasowych. Ograniczony będzie udział samorządów w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych itd.

Projekt Ministra Spraw Wewnętrznych przesłany został do uzgodnienia do Ministerstwa Skarbu, poczem w formie okólnika rozesłany będzie do poszczególnych urzędów komunalnych.

Chodzi tylko o to, by okólnik ten, jak niejedna poprzednia akcja oszczędnościowa, nie pozostał tylko pustem słowem.

„Korzyści" inkasa weksli przez pocztę.

Za „Republiką podajemy niniejszy artykulik, ilustrujący wątpliwe korzyści zaprowadzonego niedawno inkasa weksli za pośrednictwem poczty:

„W sferach kupieckich ostatnio uskarżają się bardzo na działalność poczty, która pobiera horendalnie wysokie „koszty" za inkasowanie weksli.

Zdawałoby się, że poczta winna tu świecić przykładem i obliczać klijenteli wydatki inkasowe we właściwych dopuszczalnych rozmiarach.

W praktyce jednak rzecz przedstawia się zupełnie inaczej.

Najlepiej ilustruje to następujące obliczenie kosztów za inkaso weksli na 25 złotych:

Koszta materjalne	2 zł. 15 gr.
Blankiet	5 gr.
Marki na listy	75 gr.
Pocztowe	1 zł. 50 gr.
Porto	40 gr.
Inne	4 gr.
Przesłanie	20 gr.
Razem	5 zł. 09 gr.

Czyli przeszło 20 proc.

Krótkie ale wymowne".

W SPRAWIE POLSKO- ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA HANDLOWEGO.

Jak wiadomo utworzone zostało w Warszawie mieszane Towarzystwo Polsko- Rosyjskie (Sowpolintorg) dla Handlu z Rosją z siedzibą w Moskwie, a jeneralną reprezentacją w Warszawie, które otrzymała koncesję na import i eksport z Rosji. Towarzystwo to ma charakter Ski Akc. o kapitale zakładowym 1,000.000 rubli, przyczem połowa kapitału akcyjnego przypada na rzecz Polski. Celem omówienia przystąpienia sfer małopolskich do wymienionego Towarzystwa i zgłoszenia subskrypcji na akcje tego Towarzystwa (1 akcja—450 dolarów) urządza Związek Przemysłowców w Krakowie w lokalu swym przy ul. Szpitalnej l. 15. II p. zebranie zainteresowanych sfer w sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 6-tej wiecz. Referat wygłosi p. Dr. Roger Battaglja.

FINANSE

WALUTY Z EKSPORTU A BANK POLSKI. Zwolnienie firm eksportujących przez Ministerstwo Skarbu od obowiązku odsprzedaży Bankowi Polskiemu walut eksportowych z tytułu wystawionych przez oddziały Banku zaświadczeń walutowych obowiązujące od dnia 19 sierpnia br. z dniem 25 września 1925 zostało przez Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Bankiem Polskim cofnięte. Wobec notowania obecnie na giełdach krajowych i giełdzie urzędowej kursów bardzo bliskich względem rynkowych, do powyższego zarządzenia odpadła podstawa. Zgodnie z tą zmianą waluty eksportowe z tytułu zaświadczeń wydanych po dniu 26 września winny wpływać bezpośrednio tylko do Banku Polskiego. Waluty zaś z tytułu zaświadczeń wystawionych przed dniem 25 września mogą być również wpłacane do jednego z banków dewizowych.

NIEPOWODZENIE NOWEJ POŻYCZKI FRANCUSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Nowojorscy bankierzy zerwali układy w sprawie proponowanej przez Francję krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 milj. dol. z powodu niefortunnego zwrotu przy układach co do konsolidacji francuskiego długu w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Mimo to Caillaux ma nadzieję otrzymać w Ameryce kilka pożyczek na ogólną sumę 400 milj. dol.

PODATKI

W SPRAWIE PRZESUNIĘCIA TERMINU PŁATNOSCI PODATKÓW. Ponieważ z powodu czynności wymiarowych na miesiąc październik br. przypadają terminy płatności trzech najważniejszych podatków, a mianowicie podatku przemysłowego za pierwsze półrocze 1925 r. podatku dochodowego na r. 1925 oraz podatku majątkowego, Związek Izb Przemysłowo- Handlowych Rzeczpospolitej Polskiej przesłał Ministerstwu Skarbu memorjał wykazujący potrzebę zmiany względnie przesunięcia odnośnych terminów płatności. Wskutek przesilenia gospodarczego równoczesne uiszczenie trzech tych podatków w jednym miesiącu mogłoby w jeszcze trudniejszej sytuacji postawić sfery przemysłowo- handlowe, zwłaszcza że również na ten miesiąc przypadają płatności podatków gminnych od nieruchomości i od lokali. Z uwagi na powyższy stan rzeczy Związek Izb zaprojektował, żeby w październiku br. płatny był tylko podatek przemysłowy natomiast dochodowy w listopadzie, majątkowy zaś w grudniu.

KOMISJE SZACUNKOWE DO SPRAW PODATKU PRZEMYSŁOWEGO. Izby skarbowe przystąpiły do organizacji Komisji Szacunkowych i Odwoławczych przeznaczonych do spraw podatku przemysłowego w nowym składzie, zgodnie z przepisami ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925. Do przedstawienia kandydatów do tych komisji na terenie b. zaboru rosyjskiego został powołany Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

PRZEMYSŁ

SYTUACJA W PRZEMYŚLE BIELSKIM. Według sprawozdań Izby Przemysłowo- Handlowej w Bielsku, mimo zbliżającego się sezonu zakupów zimowych ruch w dziale wełnianym jest w r. b. znacznie słabszy, niż w latach ubiegłych. Zbyt wyrobów wełnianych cechowało pewne wyczekiwanie, które być może stoi w związku z nowo ogłoszonemi przez przemysł wełniany warunkami sprzedaży. Według warunków tych cena kupna w 20 proc. płatna jest w gotówce, przy kupnie towaru zaś 80 proc. w wekslach najwyżej 90 dniowych. Zwrot cła za farby i chemikalja wpłynął na pewne zwiększenie się wywozu, pomimo że ceny osiągane na rynkach zagranicznych zaledwie pokrywają koszty wytwórczości. Eksport sukna skierował się głównie do Jugosławji oraz na bliski Wschód (Syrja). Przemysł jutowy uskarża się na wielkie trudności zbytu i mimo wysiłków nie udało się zwiększyć eksportu wyrobów jutowych zagranicę. Ponieważ z zagranicy nadchodzą w dalszym ciągu odzież i bielizna na poczet kontyngentu przy dawnych niskich stawkach celnych zbyt wyrobów przemysłu konfekcyjnego nie powiększył się. Nieco korzystniej przedstawiały się konjunktury zbytu bielizny. W dziale tym uwidoczniła się tendencja do zwiększenia produkcji gatunków wyborowych. Przemysł kapeluszniczy skarży się na znaczne trudności zbytu.

FABRYKA FORDA W BYDGOSZCZY. Dyrekcja zakładów Forda od kilku miesięcy powzięła plan utworzenia w Polsce filjalnej fabryki samochodów. Siedzibą fabryki miała być Bydgoszcz względnie Lwów. Doceniając znaczenie powstania takiej fabryki Izba Handlowa w Bydgoszczy zwróciła się do „Dyrekcji Zakładów Forda" z wnioskiem o wzięcie pod uwagę Bydgoszczy jako przyszłej siedziby fabryki samochodów Forda w Polsce. Wniosek ten został w zasadzie przyjęty, bliższe rozpatrzenie sprawy natomiast nastąpi za kilka miesięcy.

SKALA ZAROBKÓW AMERYKAŃSKICH. Robotnicy w Ameryce zarabiają lepiej od robotników europejskich. Wydają też więcej i ich standard af life jest znacznie wyższy od europejskiego.

Gdy w Stanach Zjednoczonych robotnik zarabia 5 dol. 60 cent. dziennie, to w Anglji zarobek dzienny tegoż robotnika wynosi 2 dol. 28 cent., w Paryżu 1 dol. 35 c., w Belgji 1 dol. 14 c., we Włoszech 96 cent.

HANDEL

Z RYNKU ZBOŻOWEGO. Po dłuższej rezerwie ze strony przetwórców przemysłu mącznego, nastąpiła dalsza realizacja zakupów ziarna na giełdzie zbożowej. Ponieważ na rynku nie było w ostatnich dniach dostatecznej podaży, która dotychczas dostosowywała się do poziomu zakupów, przeto wzmocniła się tendencja na wszelkie gatunki zboża, a zwłaszcza na żyto. Przyczem żyto poszło w cenie od 50 do 75 groszy na cetnarz. Płacono za żyto 17—17.25 loco stacja załadowcza, co czyni 18.50—19 zł. franco Warszawa. Ceny pszenicy, owsa i jęczmienia przy dużym popycie i mniejszym zaofiarowaniu — utrzymane.

25-LETNI JUBILEUSZ SŁYNNEJ ŻYDOWSKIEJ FIRMY HANDLOWEJ „BRACIA TIETZ" W BERLINIE. Słynna żydowska firma handlowa w Berlinie, „Bracia Tietz" obchodziła niedawno 25-letni jubileusz swego istnienia. W chwili obecnej firma Tietz posiada swe oddziały we wszystkich miastach niemieckich. Jak wiadomo magazyny firmy Tietz nieczynne są w święta żydowskie Nowego Roku i Sądnego Dnia.

KOMUNIKACJA

BEZPOŚREDNIA KOMUNIKACJA KOLEJOWA POMIĘDZY ROSJĄ A NIEMCAMI. W związku z podpisanym traktatem handlowym pomiędzy Unją Sowiecką a Niemcami, w najbliższym czasie ma być otwarta bezpośrednia komunikacja kolejowa dla ruchu pasażerskiego i towarowego pomiędzy Niemcami a Rosją. Naaamprzód wprowadzone będą bezpośrednie pociągi pospieszne na linjach Leningrad—Królewiec i Leningrad—Berlin.

Na marginesie jednego nazwiska

I.

„Rozebranego do naga Nykofora Bortniczuka badał prądem elektrycznym komisarz Kajdan". Żeromski: Przedwiośnie (str. 357).

Straszne nazwisko nie chce usunąć się i zniknąć w mrokach zapomnienia. Jest jak krzyk z ohydnego snu, jak poświst tajemnej grozy. Uderza jak policzek z kart „Przedwiośnia".

Proces Steigera wyrzucił je znowu na powierzchnię. Kto wie, czy inny jakiś fatalny przypadek znów nie przypomni tego nazwiska światu.

Stefan Żeromski napisał list do Kajdana. Jest w tem coś irracjonalnego coś w co trudno uwierzyć. A jednak jest to faktem!

Ktoś z wyżyn, na których przebywa gdzie rządzi już tylko czysty i jasny duch, zstąpił znowu na ziemię i przebrnąwszy przez wszystką ohydę i mękę codzienności — pochylił się nad Kajdanem...

Dlaczego odbył Żeromski tę bolesną drogę? Kto kazał mu tam pójść i patrzeć na ohydne zmory?

Tylko z głębi bezmiernej miłości i sumienia osadzonego głęboko w bolu wszechistnienia biją nakazy takich irracjonalnych poczynań. Sumienie kazało Żeromskiemu przeciwstawić się złu, za które jest odpowiedzialny! On odpowiedzialny? Tak! Bo „Jestem odpowiedzialny przed moim duchem, który we mnie woła: nie pozwalam! Jeżeli tego nie zrobię ja... to któż to uczyni?"

Tego „nie pozwalam!" nie zdoła zagłuszyć w Polsce nikt. Nie zdoła zagłuszyć nikt, bo będzie się rozlegało tak długo, jak długo będzie żył Żeromskiego nieśmiertelny duch.

II.

Na stokach cytadeli we Warszawie zakwitła w przedwiośnie Polski „róża czarująca róża święta"*). Lecz nie widać jeszcze pochodów śpiewających hymny radosne. A w Stefanie Żeromskim, który jest „prokuratorem, obrońcą, sędzią i katem własnego serca", wiedzącym „wszystkę boleść prawdy" — serce pęka z rozpaczy. Pęka z rozpaczy serce czujące, co zmierzyło wszystek ból, wszystkę niedolę nieprawność i niesprawiedliwość ziemi. Serce, które zapadło, aż w głębie carskich kazamat i tam przeżyło „Róży Sprawę Drugą".

Dzieje się ta sprawa w biurze rosyjskiej policji tajnej we Warszawie w roku 1905. Tam do upadłego tańcuje aresztowany Oset i tańcuje Czarowic. Tam

„Agent Chrypa podchodzi cichaczem z tyłu do Osta i uderza go pięścią w lewe ucho. Oset, ogłuszony, zatoczył się bezwładnie na prawo między grupę szpiegów, którzy z ław wstali..." Tam

„Szpieg Dąsik bije go raz wraz w piersi. Chrypa uderza go pięścią w zęby. Szpieg, zwany szlachetcem, wymierza mu policzek. Oset w tańcu straszliwem kołem toczy się i wlatuje w tłum szpiegów. Ci go uderzeniami w skronie odtrącają od siebie i podają jedni drugim. Oset biega w kole wciąż spadając i cudacznie podskakując od ciosów. Wśród szpiegów szczery śmiech"... Tam

„Szpieg Lejba podbiega i podaje dwa pręty stalowe metrowej długości... Agenci składają dłonie Osta, który nie wie o co chodzi i rozstawiają złożone palce. Naczelnik wsuwa między palce równoległe pręty stalowe, a potem oburącz zaczyna ściskać z całej mocy, jednocześnie końce prętów. Chrząsnęły miażdżone kości palców. Oset zawył z bólu. Oczy jego zapadły w głąb oczodołów. Usta zczerniały"...

Tam

„Osta kopią wszyscy. Krew rzygnęła raz i drugi na ziemię i na ich nogi. Naczelnik wstał ze swego miejsca. Staję nad leżącym z notesem w ręku..."

Tam

„Wszystką krew zgarnął w chustkę białą i w zanadrze chustkę schował" — poeta o czujnej duszy i kochającem sercu.

Dr. Ludwik Oberlaender

*) „Róża", dramat niesceniczny Józefa Katerli (pseud. Żeromskiego).

Tajemnicza wędrówka zwłok Krzysztofa Kolumba

Europa i Ameryka mają teraz dziwną bardzo senzację. Oto rozeszła się pogłoska, że żonie pewnego amerykańskiego konsula skradziono kryształową wazę, w której zawarte miały być szczątki nieśmiertelnego odkrywcy Ameryki Krzysztofa Kolumba.

Gdy Krzysztof Kolumb w roku 1506 umarł w Walladolid, znaleziono jego testament, w którym wyraził życzenie, by go pochowano w Sant Domingo na wyspie Haiti. Rozgoryczony bowiem zachowaniem się swych ziomków wobec siebie chciał, by zwłoki jego spoczęły w tem miejscu, które poraz pierwszy odkrył dla Europy. Żona jego jednakowoż nie chciała się rozstać z drogiemi sobie zwłokami. Uciekła więc z trumną i przez kilka lat błądziła po świecie. Zmęczona wreszcie tą wędrówką przybyła do Valladolid i zgodziła się z tem, by trumnę pochowano w kościele katedralnym tegoż miasta.

Lecz wkrótce rozgorzała w Hiszpanji namiętna walka o miejsce ostatniego spoczynku wielkiego odkrywcy Ameryki. Powtórzyła się ta sama historja, co z miejscem jego urodzenia, o które wre dotychczas nierozstrzygnięty spór między Sewillą a Genuą. Walka ta skończyła się tem, że zwłoki jego przewieziono do Sewilli i tam je uroczyście złożono, gdzie mogły spokojnie leżeć przez dziesięć lat. Po dziesięciu bowiem latach przypomniał sobie dwór hiszpański ostatnie życzenie Krzystofa Kolumba i chcąc niejako naprawić krzywdy, których mu za życia nie szczędzono, polecił przeprowadzić uroczystą ekshumację zwłok Krzysztofa Kolumba i prewiezienie ich do San Domingo, gdzie znowu przez blisko 200 lat spokojnie spoczywały.

W międzyczasie Domingo przeszło pod władzę Francji. Hiszpanja nie mogła pogodzić się z tą myślą, by zwłoki wielkiego swego syna, którego po śmierci przygarnęła do swego serca, zaprzeczając w ten sposób jego włoskiemu pochodzeniu, na obcej spoczywały ziemi i wszczęła dyplomatyczne rokowania z Francją o wydanie zwłok. Rokowania te zakończyły się pomyślnie, poraz trzeci więc przeprowadzono ekshumację i resztki — historja notuje, że znaleziono tylko szczupłą garsteczkę kości — wyjęto i zamknięto w metalowem naczyniu, które znowu powierzone zostały wspaniałej trumnie. Największy okręt z hiszpańskiej marynarki wojennej przywiózł drogocenne zwłoki do Santiago na wyspie Kuba.

Ale i teraz nie zaznały zwłoki Krzysztofa Kolumba spokoju. Na horyzoncie politycznym pojawiły się chmury, zwiastujące wojnę między Hiszpanją a Stanami Zjednoczonemi. Kuba stała się więc bardzo niepewną. Postanowiono więc z pośpiechu przeprowadzić zwłoki z Kuby do Hiszpanji. Gdy zwłoki płynęły okrętem ku brzegom Hiszpańskim wybuchła między miastami hiszpańskiemi rywalizacja o zaszczyt przechowywania u siebie zwłok Krzysztofa Kolumba. I znowu zwyciężyła Sewilla.

Triumf Sewilli nie jest jednak już ostateczny. Od dłuższego czasu mówią, że Sewilla nie pozostanie miejscem ostatniego spoczynku Krzysztofa Kolumba, że zwłoki jego mają być uroczyście przewiezione do Panamy. Miało się to już stać w roku 1914, lecz wojna światowa stanęła temu na przeszkodzie.

Skądże więc ta sensacja z tą kryształową wazą, którą ukradziono żonie amerykańskiego konsula? Oto koło tych zwlok powstała nowa legenda. Mówią bowiem, że San Domingo nie chciało wydać zwłok Krzysztofa Kolumba, a na natarczywe żądanie rządu hiszpańskiego wydano zupełnie inną trumnę.

A więc Krzysztof Kolumb ma do dzisiaj spoczywać w Sant Domingo. Ba, mówią dalej, że zarząd miasta Sant Domingo, który już teraz nie jest tak pobożnym, jak jego poprzednicy z 200 lat wstecz, zaproponował Stanom Zjednoczonym interesującą transakcję, a mianowicie chce wydać zwłoki Krzysztofa Kolumba za 100.000 dolarów. Gdzież więc jest prawda? A cóż ma z tem do czynienia żona amerykańskiego konsula? Ma to być jakaś zwarjowana niewiasta, która skrzętnie zbiera rozmaite antyki. Kto wie, czy nie padła ofiarą oszustwa jakiegoś antykwarza, który jej sprzedał za drogie pieniądze kryształową wazę, zawierającą rzekome szczątki ze zwłok Krysztofa Kolumba?

W każdym razie ciekawe są te dzieje zwłok Krzysztofa Kolumba. Niespokojnem było jego życie, pełne burzliwych przygód, niebotycznej wprost tęsknoty, a ten niepokój ducha nie skończył się nawet po śmierci. Zwłoki Krzysztofa Kolumba wędrują z miejsca na miejsce, nie mogą nigdzie znaleść spokoju. Jakiś bajeczny materjał dla mistyka.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne wyrównanie pre numeraty na miesiąc listopad.

Ze sportu

JUBILEUSZ MAKKABI WARSZAWSKIEJ nie wypadł tak świetnie pod względem sportowym jak by to życzyć sobie należało, a to głównie z powodu ciągłego deszczu a nawet i śniegu, który rozmoczył zupełnie teren, tak iż wyczyny zawodników, stały poniżej ich przeciętnej formy.

Zawody footbalowe, których wyniki już podaliśmy, stały na bardzo niskim poziomie i nie przyniosły spodziewanych emocji. Ciężki teren nie zezwolił na ujawnienie wszystkich walorów technicznych, a brutalna gra Polonji warsz., zamieniała boisko w rzeźnię.

Specjalna wzmianka należy się sędziom. Z pośród czterech sędziów prowadzących zawody jubileuszowe, ani jeden nie mógł równać się z najsłabszym sędzią Krakowa, a rażąca stronniczość ich powodowała ustawiczne protesty ze strony gości. Jest to nauczka dla naszych drużyn, które winny stale uważać się co do osoby sędziego, gdyż nigdzie nie mogą liczyć na taką kurtuazję ze strony sędziów jak u nas.

Również zawody lekkoatletyczne nie wypadły pomyślnie.

Z pośród lekkoatletów wybijali się panie Rittnerówna (Makkabi Warsz.), Feilgutówna, Kemplerówna i Infeldówna z Makkabi Krakowskiej. Z panów do najlepszych należeli Brandeis i Gumplowicz, Kornfeld, Kupfermann i bracia Żeberko z Krakowa i Garbarz i Pasmantier z Warszawy.

NAJBLIŻSZĄ SENZACJĄ KRAKOWA będzie spotkanie międzymiastowe reprezentacji Okr. Kol. Sędziów Krakowa i Lodzi, które odbędzie się w niedzielę 25. bm. o godz. 2'45, na boisku Cracovii. Pomysł urządzenia zawodów między reprezentacjami kolegjum sędziów okazał się szczęśliwym, a pierwsze zawody rozegrane w Lodzi wywołały tamże niebywałe zainteresowanie i były senzacją sezonu. Kraków rozpoczął zawody bardzo pomyślnie i uzyskał wygraną z silną drużyną łódzką 3:2, mimo bardzo słabego składu. Obecnie drużyna krakowska wystąpi w zmocnionym składzie.

KĄCIK DLA KOBIET.

Najmodniejsze kapelusze

Duże kapelusze nie utrzymały się w modzie. Ukazało się ich trochę w lecie, ale jesienią znikły zupełnie z horyzontu. Wróciły małe, z tą zmianą tylko, że aksamit zastąpił filc i że rondka są trochę większe od zeszłorocznych.

Najmodniejsze kapelusze są z mocno odwiniętą rondem z przodu lub z boku, albo z rondkiem miękkiem, tworzącem rodzaj falbany, której można nadać dowolny kształt.

Przybrania są bardzo skromne. Mała błyszcząca agrafka kawałek frendzli z piór, wąska angielska Zkokardka, oto prawie wszystko, co służy do przybierania kapeluszy.

Modne są również kapelusze ze skóry kolorowej, strojniejsze ze skóry wyzłacanej lub srebrzonej, wyglądające jak kaski metalowe. Te ostatnie są dość niepraktyczne, zwłaszcza, gdy się przypadkiem pod deszcz dostaną, tracą momentalnie całą świeżość i

Aleksander Moissi

List z Wiednia

Występuje obecnie w Wiedniu jeden z największych artystów, Albert Bassermann. Wiedeń przyjął go z prawdziwym entuzjazmem, jako króla tragedji, z powagą, jak przystoi na tak godną osobistość.

Byłem na jednym z występów Bassermanna i podsłuchałem przypadkiem rozmowę dwu młodziutkich dziewczątek wiedeńskich, tych z czwartej galerji. „Bassermann jest wielkim, dobrym artystą, ale — to nie jest Moissi". To proste, naiwne niemal określenie owej młodej Wiedeńki, powiedziało mi przy całej swej prostocie, a może też właśnie dlatego więcej, niż niejednokrotnie świetny artykuł wytrawnego znawcy sztuki. Moissi jest dla tego dziewczęcia probierzem i szuka on w każdym z wielkich artystów cząstki Moissiego, a nie znajdując go, rezygnuje z wartości artysty. Zaznaczyć zaś wypada, że dziewczyna wiedeńska ma prawo do sądzenia Moissiego — nikt bowiem nie przemawia do niej tak, jak on, nikt nie potrafi tak żywo poruszyć tego serca czułego i wrażliwego. Daltego też na występie największego tragika niemieckiego zatęskniła owa młoda Wiedeńka do Moissiego.

Przypomniało mi to pewną legendę chasydzką Pereca: „Młody jeden chasyd śni, iż rabi jego prowadzi go po jakimś wielkim pałacu, którego ściany były z tak wspaniałego kryształu, że oczy piekły go z bólu wobec tego niebywałego blasku, a kiedy ręką dotknął jednej z tych ścian, „sparzyłem się — powiada — ale tak, jak lód parzy". Po wspaniałym palacu wiódł nas Bassermann, po pałacu niepowszedniej sztuki, ale sztuka ta była zimna, sztuka doskonałość, nie sztuka-serce. I za tem też tęskniła owa młoda dziewczyna podczas znakomitej interpretacji Bassermanna, za tą cichą i prostą prawdą swego serca, której nie słyszała ze sceny.

Aleksander Moissi jest bezsprzecznie wspaniałym, o europejskim pokroju artystą, ale nie to jest, co go nam tak bliskim, prawie chciałoby się powiedzieć ukochanym czyni. Aleksander Moissi gra pięknie — ale nie to jest jego celem. On żyje przez grę, żyje życiem własnem, zapatrzony w dal błękitną nieprześnionych ludzkich śnień i przez to zbliża się do nas sercem.

Wielkiego Mistrza ma Moissi — jest nim Tołstoj; poszukał on swej prawdy u owego narodu, który tak ciężko o tę prawdę walczy — u Rosjan. Bliskim jest Moissi owej zadumanej duszy rosyjskiej, która wiecznie do czegoś tęskni, która najcięższe boje w ciszy swego serca wywalcza i kiedy Moissi śpiewa w owej małej sztuce Tolstoja „On jest wszystkiemu winien", tęskną pieśń rosyjską, — chciałby człowiek uciec od wszystkich w dalekie, jesienne pola i zrobić rachunek sumienia z sobą samym, odpowiedzeć sobie na najcięższe pytanie, na pytanie: o prawdę.

Dlatego jest nam Moissi tak drogi, bo gdzie on swoim metalicznym głosem uderzy, tam poczyna płonąć w ciszy dusz ludzkich tęsknota: Prawdy. Wiele cierpiał Moissi za tę swoją walkę o tę prawdę w swojej sztuce, chciałoby się powiedzieć, gdyby to nie brzmiało, jak frazes — za walkę o jakiś nadludzki ideał. Niejeden mu tego jego przekonania darować nie może, ale nam wszystkim, którzy go kochamy i rozumiemy, zapowiada on lepszą przyszłość, mglącą dziś jeszcze w naszych marzeniach.

Spotykasz Moissiego w tramwaju w zwyczajnem ubraniu spacerowem — zda ci się tak młodym, jak ty sam i tak bliskim, że chciałbyś podejść ku niemu, wyciągnąć dłoń do uścisku, jak do dawno niewidzianego przyjaciele i wszcząć z nim pogawędkę o tem, o owem.

Moissi opuszcza teatr — u wyjścia czekają młode dziewczęta z kwiatami „Hoch Moissi". Dziękuje, śmieje się, ściska dłonie, ot dobry, stary przyjaciel.

Kocha Moissi młodzież — ale nietylko, jak wielki artysta, którego ta młodzież ubóstwia, Moissi kocha młodzież, jak jeden z jej wielkich mistrzów na drodze do największego ideału — do Prawdy. T. Schwarz.

Wiedeń, 20 października 1925.

są nie do użycia.

Do teatru i na wieczór ładnie wyglądają małe kapelusiki rodzaj zawojów z lamy.

Wogóle lama, choć narazie o niej głucho i niewiadomo czy będzie w dalszym ciągu noszona na suknie strojne, używana jest bardzo na strojne kapelusze, torebki i pantofelki. O ile w przeszłym roku najmodniejszą była lama jednokolorowa, przeważnie złota lub srebrna, obecnie mieni się ona wszystkimi barwami tęczy i wielkiem bogactwem rysunku.

Małe turbany z lamy przybiera się egretą z „crossów" albo spina się je agrafką lub broszką. Ten rodzaj kapeluszy jest bardzo wygodny, przytem dobrze nadający się do krótkich loczków i niezmiernie twarzowy. Jest niezmiernie praktyczny i łatwy do zrobienia, tak, że każda kobieta, mająca trochę gustu i zręczności w palcach z łatwością może sobie sama zrobić strojny i modny kapelusz.

Z sali koncertowej.

II. Poranek symfoniczny (dyryg. J. Śliwiński.).

Wielką atrakcją tego poranku była niegrana tu jeszcze II. symfonja Brahmsa; wśród czterech symfonji mistrza zajmuje ona podobne miejsce ideowe jak „Pastoralna" lub VIII. u Beethovena. Pogodna, jasna, cała zasadniczo w durowych tonacjach, tylko tu i ówdzie potrąca o rzewniejsze struny i przybiera ciemniejsze barwy, czasem też głośniej się poskarży, lecz prędko wydziera się z ponurych nastrojów i wraca do pogody. Ta jej sielankowość odbija się na całej fakturze partytury: blacha, aczkolwiek w pełnej obsadzie rzadko przychodzi samodzielnie do głosu ustępując miejsca kwintetowi smyczkowemu i drzewu; najmisterniejsza robota tematyczna i cyzelowane figury nawet u Brahmsa nie wiele mają podobnych przykładów. Tematy spokojne, szerokie, zabarwione w scherzu lekkim humorem, o wyrazistych konturach melodji, cudowna przebogate a zdrowe harmonje i jędrna, choć nie błyskotliwa instrumentacja nadają tej symfonji cechy klasycznego umiaru w najlepszem tego słowa znaczeniu, doskonale dostosowane do duchowej zawartości. Wykonanie było widocznie obliczone bardziej na ogólne ujęcie całości w jej linji charakterystycznej niż na wycyzelowanie bajecznych szczegółów, na co oczywiście trzeba dużo czasu i cierpliwości; do większych wad zaliczyć należy zupełną słabość altówek, które mimo poczwórnej obsady, nawet w tematach ledwo że występowały, nie mówiąc już o drobniejszych motywach. Mimo wszystko należałoby tą symfonję jeszcze raz powtórzyć, by dać sposobność poznania tego tu zupełnie nieznanego dzieła.

Między nią a Wagnerowską uwerturą do „Meistersängerów" wtłoczono niepotrzebnie Serenadę Czajkowskiego na orkiestrę smyczkową która wskutek swej niestosunkowej i nieinteresującej długości (4 części!) nie najlepiej działała, tembardziej, że już kilka razy ją tu wykonano.

Dr. Henryk Apte.

Z teatru im. J. Słowackiego

„ZMARTWIENIA PANA HAMELBEINA" komedja w 3 aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Krzywoszewski, potężny redaktor „Świata" jest równocześnie prezesem „Związku autorów dramatycznych". Jako autor dramatyczny zasilił ubogi polski repertuar komedjowy niejednem dziełem, z których żadne nie wzniosło się po nad przeciętny poziom, ale wszystkie posiadają dobrą fakturę i na Francuzach kształtowaną znajomość scenicznych warunków.

Krzywoszewski jest przedewszystkiem obserwatorem i to dość płytkim. Brak mu żywiołowej nienawiści, burzliwego temperamentu, głębokiego ukochania nowej, w mękach rodzącej się rzeczywistości, w imię której mógłby być sędzią danej konkretnej rzeczywistości.

I „Zmartwienia pana Hamelbeina" sztuka stara, posiadająca wszystkie cechy ograniczonego talentu p. Krzywszewskiego. Nerw komedjopisarza prowadził go za rękę i zaprowadził go do środowiska, które formalnie się prosi o żywsze zainteresowanie się niem. Boże! Jakże pociesznem i pełnem dziwacznych kontrastów jest to środowisko mechesów, to pokolenie już nie „Izraelitów", a jeszcze nie Polaków. Jakąż wspaniałą galerję typów i typków, kretynów i matołków, ludzi nieszczęśliwych, bo zawieszonych między niebem niemieckości a ponurą ziemią żydowskości stworzył niemiecki autor Artur Landsberger. Niestety p. Krzywoszewski odkrył tylko w tej sferze Hamelbeinów z Ozorkowa, przesiedlonych na grunt warszawski, że żony zdradzają mężów, a mężowie kiepską polszczyzną skarżą się na swój los. Więcej tam nie ujrzał a te „kłopoty pana Hamelbeina" — tak, zdaje się, sztuka przed laty się nazywała — nie są ani komedją ani satyrą, są natomiast nudne. Przed rokiem zmienił autor swoją sztukę w ten sposób, że ufryzował a la garconne swe bohaterki, a potem uprosił p. Fertnera, komika z Bożej łaski, by się zajął losem p. Hamelbeina. Fertner zrobił swoje, stworzył przepyszną sylwetkę, a publiczka warszawska, ta nawpół mechesowata bajecznie się ubawiła.

Kraków nie może się tymi kłopotami pana Hamelbeina zainteresować, jak to uczyniła Warszawka. Wprawdzie nie brak nam mechesów, ale nasi mechesi to działacze partyjni, ludzie pełni ogłady i po polsku nie źle mówiący. Zdaje się, że wystawiono u nas tę sztukę, ponieważ zeszłego roku święcił p. Znicz w roli Hamelbeina w Łodzi prawdziwe trjumfy. P. Znicz potraktował swą rolę bardzo poważnie i dał nam kreację pogłębioną i wnikliwą. Szkoda tylko tyle pracy dla tak błahego ujęcia typu. Partnerką jego była p. Klońska która włożyła w swoją rolę dużo typowej perfidji kobiecej. Doskonałą była p. Zalewska jako przekwitła hrabina, a pełną temperamentu dziwą — p. Śniadecka. Z umiarem zagrał rolę Don Juana p. Kijowski, a p. Leliwa powszechną budził wesołość jako pan prezes. Serdecznie komicznym był p. Magnuszewski jako mistrz tańców, a p. Rodziewicz nie wiele ze swej roli wydobył, bo nie wiele można było z niej wydobyć. Reszta zespołu jak panie Granowska, Osuchowska, Zborowska, panowie Burnatowicz, Kustowski i Filus robili co mogli, by sztukę uratować. **M. K.**

Echa ze świata

LOTNICTWO W PRZYSZŁOŚCI.

Pod tym tytułem wygłosił przed paru dniami w Londynie odczyt znany inż. Oliver iSmon i przedstawił rozwój lotnictwa w najbliższej przyszłości. Szczególniejszą uwagę zwrócił on na rozwój i przyszłość hydroplanów i naszkicował obraz jaki będzie przedstawiał w najbliższym czasie ten środek komunikacji. Prelegent był zdania, że nie upłynie nawet 10 lat, a będziemy posługiwać się hydroplanami, które będą mogły pomieścić przeszło 100 pasażerów. Budowane one będą ze stalowych płyt, a rozpiętość ich wynosić będzie 70 metrów. W obu skrzydłach znajdować się będą potężne motory, rozwijające siłę 3.000 koni parowych. Pomieszczenia dla pasażerów znajdować się będą w 2 kondygnacjach. Szybkość, z jaką będą one się poruszać, wynosić będzie 250 do 350 km na godzinę.

RZYM MIASTEM RZĄDOWEM

Według nowego planu Rzym będzie odtąd pod bezpośrednim zarządem rządu. Statut miejski Rzymu wzorowany jest na statucie Waszyngtonu. Stolica Stanów Zjednoczonych nie ma ani Rady miejskiej, ani magistratu, ani burmistrza. Waszyngton rządzony jest przez 3 komisarzy opłaconych przez prezydenta Stanów. Budżet miasta składa się w połowie z wpływów podatkowych, w połowie zaś z subydjów skarbu państwa. O ile nowy plan wejdzie w życie, Rzym straci swą autonomję gminną i będzie administrowany przez rząd Mussoliniego.

PRZYGODA AMUNDSENA W BERLINIE.

Głośny podróżnik norweski odbywa obecnie wycieczkę z odczytami o swojej ostatniej i przyszłej podróży pod biegun. Między innemi był też w Berlinie, gdzie spotkała go następująca przygoda:

Zaledwie, po przyjeździe, rozgościł się w pokoju hotelowym, zgłosił się do niego b. major, który mu oświadczył, że ponieważ podczas wojny odesłał swoje niemieckie ordery, przeto obraził ciężko Niemcy i jeżeli teraz nie złoży przeproszenia, nie będzie mógł przemawiać publicznie w Niemczech gdyż są ludzie, którzy do tego nie dopuszczą. „Jestem synem marynarza norweskiego", odparł Amundsen. „Niemieckie łodzie podwodne zatapiając statki, pozbawiły życia licznych marynarzy norweskich. Dlatego odesłałem ordery niemieckie i w danym razie postąpiłbym tak samo względem każdego innego mocarstwa". Nazajutrz przed gmachem, w którym Amundsen miał przemawiać, stało isto tnie kilku mężczyzn z plakatami wzywającymi do niedopuszczenia do odczytu podróżnika; wezwanie okazało się daremne.

CO MÓWI OBERŻYSTA O KONFERENCJI W LOCARNO?

Z powodu konferencji jaką minister Briand odbył z Lutherem w gospodzie „Albergo Elvezia" w Asconie pod Locarno, a którą telegraf rozgłosił już po świecie, korespondent paryskiego „Matina" uważał za stosowne interviewować właścicielkę oberży powyższej, pani ta bowiem była świadkiem rozmowy obu mężów stanu i wiedziała przytem kim są jej goście.

„Byli — opowiada — bardzo przyjacielscy i mówili mówili, mówili przeszło pół godziny". „Czy miała pani wrażenie — spytał korespondent, — że byli zgodni?"

— O tak! Rozmawiali bardzo przyjaźnie. W pewnej chwili Francuz, który ma taką obfitą czuprynę, wydobył jakiś papier z kieszeni, na co łysy Niemiec skinął kilkakrotnie potakująco głową. „A co pili?" — indagował dalej korespondent oberżystkę. „Och, rzeczy bardzo zwykłe: Wodę mineralną, potem kawę, wreszcie kazali podać sobie winogron". Pili i jedli wesoło nie przestając rozmawiać. Mąż mój radził, abym postawiła im butelkę wina szampańskiego, by trącił się kieliszkami, ale nie śmiałam tego uczynić. Ten mały Niemiec łysy, był bardzo miły. Schwycił naszego kota domowego i postawił go na stole, aby mógł zwierzę głaskać. Poprosił nawet o kawałek mięsa dla niego, nie miałam jednak mięsa. Gdy ludzie ze wsi dowiedzieli się, kto gości u mnie, to zaczęli napływać do oberży. Nadbiegło też kilku fotografów, lecz w tej chwili obaj panowie wstali i wyszli". „A któż płacił?" — spytał w końcu korespondent. Zdaje się, że Francuz, bo widziałam, jak wydobył portmonetkę z kieszeni" — odparła oberżystka.

PRECZ Z TROSKAMI.

Takie hasło głoszą lekarze amerykańscy. Zestawiwszy bowiem statystykę chorób nerwowych, przyszli do przekonania, że główną przyczyną tych chorób i przedwczesnej śmierci jest irytacja i troski. Stawiają tedy nam za wzór zwierzęta. Lis, dowodzą, zadowolony jest ze swej nory. Wiewiórka nie troszczy się o gromadzenie zapasów na kilka zim, tylko na jedną, żaden pies nie myśli o namagazynowaniu kości na stare lata, żaden ptak wreszcie nie buduje sobie więcej, niż jedno gniazdo, nie pragnie bowiem opływać w większym „zbytku", niż jego sąsiad, a więc — precz z troskami!

ILE OPERA FAUST DAŁA DOCHODU?

Gounod za operę „Faust" otrzymał jako początkowe honorarjum 1.000 franków (pełnej naonczas wartości), a za każde przedstawienie w Paryżu wymówił sobie honorarjum 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas, wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach za dzieło to wypłacono honorarjum przeszło 720.000 franków szwajcarskich.

SŁYNNY AKTOR MURZYŃSKI.

W Londynie występuje obecnie w sztuce amerykańskiego pisarza O'Neilla „Emperor Jones" aktor murzyński Robeson niegdyś znany adwokat i footballista wielkiej sławy, grający w tej sztuce rolę murzyna „cesarza" Jones. Prasa angielska pisze z wielkiem uznaniem o jego nadzwyczajnej grze. Sam pan Robeson biada jednak nad tem, że oprócz Otella i drugiej sztuki pana O'Neilla, której bohaterem jest również murzyn, niema w literaturze światowej ról dla niego odpowiednich.

FANATYK, KTÓRY UTOPIŁ 70 OSÓB.

W Belgijskiem Kongo grasował od pewnego czasu fanatyczny kaznodzieja krajowiec który wiernych „chrzcił" przez topienie w rzece. Tą drogą wyprawił na tamten i lepszy, według niego, świat 70 wyznawców nowej wiary. Mwanalesa — takie jest imię tego proroka — przepowiadał bliski koniec świata i odwodził krajowców od zasiewania plonów, których zbiorów już nie doczekają. Poszukiwany przez władze, schronił się koło Broken Hill w północnej Rhodesji. Groził, że każdy zbliżający się, by go ująć, padnie trupem, bo ciało jego wyziewa tumany trucizny. Nie odstraszyło to jednak mieszcowego komisarza i ujęty czarodziej przebywa obecnie w więzieniu. Gdy go aresztowano miał obie ręce złamane i gangrenę w obu ramionach.

W ROSJI ZNOWU PIJĄ. Następstwa zaprowadzenia wolnej sprzedaży wódki w Rosji sowieckiej ujawniają się m. in. w potęgującej się ilości wypadków śmiertelnych, spowodowanych zatruciem alkoholem osób w czasie pojednej od niego odwyczajonych. W ciągu jednego dnia 9. października skonstatowano w samej Moskwie ośm wypadków śmierci od zatrucia alkoholem.

Towarzysze! Z niniejszym wykazem zamykamy r. 5685. Niestety osiągnęliśmy tylko 67% naszego kontyngentu rocznego. Rok nowy stawia nas przed większem zadaniem i przynosi nam też większy kontygent. Od Waszej pracy Towarzysze, od Waszego poczucia odpowiedzialności zależy czy spełnimy obowiązek nasz wobec budującego się Erec Israel.

KEREN KAJEMET LEJISRAEL

(Żydowski Fundusz Narodowy)

Biuro centralne dla Małopolski i Śląska:

Kraków, ul. Stradom L. 15

Konto czek. P. K. O. 404.641. Telefon 4541



Celem Żydowskiego Funduszu Narodowego jest zakupno ziemi w Palestynie na wieczną własność narodu żydowskiego

Czy już nabyłaś bilet wycieczkowy do Palestyny?

Żydowski Fundusz Narodowy urządza dla swoich ofiarodawców bezpłatną wycieczkę do Erec Israel.

Kto nabywa bilet wycieczkowy za 2 zł ma możność wzięcia udziału w wycieczce do Erec i może się na własne oczy przekonać o postępach Keren Kajemeth Lejisrael w kraju.

Na każde 1500 biletów przypada 1 delegat. Delegacja wyjedzie już z początkiem listopada.

Korzystajcie zatem z nadarzającej się sposobności zwiedzania Erec i zaopatrzcie się w bilety wycieczkowe.

Bilety można nabyć u Komisarza Z. F. N. każdej miejscowości lub w Centrali Keren Kajemeth Lejisrael, Kraków, Stradom 15



5 groszy dziennie do skarbonki K.K.L. a puszka twa przyniesie 20 złotych rocznie, co da w Małop. zach. i Śląska 250.000 złotych rocznego dochodu na rzecz wyzwolenia ziemi w Erec Israel.

Zestawienie miast:

MIASTO	Zebrane kwoty we wrześniu	Osiągnięto proc. kontyngentu za rok 5686	MIASTO	Zebrane kwoty we wrześniu	Osiągnięto proc. kontyngentu za rok 5686
Adnrychów	384·40	110·8	Milówka	29·—	62·—
Brzesko	—	53·3	Muszyna	47·50	50·—
Bukowisko	—	3·5	Nisko	71·45	97·1
Bielsko	2182·15	116·7	Nowy Targ	332·80	90·7
Baranów	36·49	46·8	Nowy Sącz	848·66	207·—
Brzostek	5·—	10·—	Niegowic	11·—	22·—
Borowa	—	50·—	Niepołomice	105·51	98·3
Bochnia	79·15	118·8	Oświęcim	70·—	34·7
Błażowa	19·—	71·3	Olszana	—	38·—
Brzozów	—	44·2	Opacianka	—	20·—
Baligród	—	172·2	Przeworsk	90·05	36·—
Bobowa	30·—	61·2	Pilzno	—	82·—
Biecz	61·15	99·6	Pruchnik	—	21·4
Czudec	26·33	62·—	Pszczyna	—	46·—
Chrzanów	379·63	72·2	Ropczyce	68·25	132·—
Cz. Dunajec	29·—	80·5	Radłów	42·35	40·—
Czchów	9·40	34·—	Radymno	130·—	146·—
Cieszyn	104·50	10·7	Radomyśl W.	37·46	41·5
Dąbrowa	50·70	32·—	Rozwadów	52·01	50·—
Dubiecko	—	46·—	Rymanów	152·—	50·—
Dębica	—	53·7	Rudnik	103·51	94·8
Dynów	24·—	51·—	Raniżów	23·20	57·6
Dukla	83·67	100·—	Rybnik	61·—	46·7
Dziedzice	—	70·—	Rajcza	—	37·—
Frysztak	—	8·3	Rabka	—	86·—
Grodzisko	29·—	45·—	Radomyśl n/S.	—	64·—
Gdów	5·—	223·—	Rzeszów	—	76·6
Grybów	—	21·6	Sanok	287·77	95·9
Gogołów	—	48·—	Sędziszów	136·60	55·—
Gorlice	—	67·4	Sieniawa	38·—	55·—
Głogów	28·—	67·3	Skoczów	204·—	239·—
Jarosław	147·59	60·9	Sokołów	30·—	58·—
Jata	—	67·3	Skawina	38·87	83·—
Jordanów	17·—	29·6	Stary Sącz	—	29·6
Jasło	420·57	64·5	Strzyżów	—	36·2
Jaworzno	81·65	81·4	Strumień	—	77·8
Korczyna	82·55	60·—	Szczakowa	—	118·3
Kolbuszowa	52·—	34·8	Szczawnica	—	50·—
Kęty	250·—	114·—	Tuchów	27·30	65·6
Krynica	300·—	177·5	Tarnów	515·—	73·2
Katowice	656·40	68·5	Tarnobrzeg	94·80	78·3
Kalwarja	—	18·2	Trzebinia	90·—	42·—
Królewska Huta	—	21·—	Tyrawa W.	17·—	34·—
Kraków	4.579·81	57·4	Tyczyn	75·10	84·—
Krościenko	—	26·—	Ustroń	192·—	50·—
Krosno	644·04	81·4	Ulanów	39·—	42·8
Krzeszowice	—	16·—	Wieliczka	333·02	114·9
Kańczuga	69·05	25·—	Wadowice	460·—	57·8
Łącko	42·50	85·5	Wiśnicz	80·24	137·2
Leżajsk	43·—	134·—	Zakopane	—	85·—
Łapanów	5·70	20·—	Zmigród	—	69·6
Lisko	50·30	55·2	Zator	46·19	65·8
Łańcut	156·40	18·7	Zywiec	—	—
Maków	—	40·—	Zakliczyn	—	70·—
Myślenice	—	60·—	Zagórz	51·96	90·—
Majdan	—	31·—	Zawoja	15·—	102·—
Maniowy	43·96	285·—			
Mielec	135·60	32·4			

Wpływy za miesiąc wrzesień 1925.

Zestawienie ogólne:

Nedarim	1468·96
Puszki	3219·75
Zł. Księga	1,604·07
Kolonia	9568·18
Drzewka	512·83
Marki i Telegr.	18·50
Zł.	16,392·29

NEDARIM.

Bielsko 784. **Bobowa** 30. **Bochnia.** dr. Schanzer 4, drobne 1. **Czchów.** Z. Buchsbaum 3. **Chrzanów.** Sz. Schneider 12·20. Bnej Emuneh 20. Kramelów 14. Bejt Hachneset 10, Kowej- Itim 8, Anschej-chail 2. **Głogów** 10. **Jasło.** Dr. Kornhauser 10 drobne 7·45. **Jaworzno.** I. Goldstein 5, drobne 2. **Kraków.** W Bóżnicy Landesdorfera 58, M. Lauterbach 100, J. Syrop 30, dr. Zimerman, I. Potok, M. Neuman po 25. I. Schreiber 10, Broder, S. Spira po 5, drobne 2. **Kęty.** Schmelz 3, drobne 10. **Krosno.** Ch. Löw 5. **Lisko.** Lichtblau 3. **Maniowy.** Jakób Wildfeuer 3·80, drobne 17·82. **Niegowić.** Przez Glasnera 11. **Nowy Targ.** Hamerschlag 5. drobne 1·86. **Nowy Sącz.** Dr. Syrop 10, Grübel Margulies, Geller, Halberstam, po 5, Schachner 3, przez Schlüssla 39, Kornreicha 5, drobne 17·50. **Rudnik** 6·50. **Radłów** 11·50. **Sędziszów.** M. Biron 4. **Sieniawa.** dr. Schneebaum 10 S. Weber, M. Landau, po 3. **Tarnów.** Katzner, M. Weiss, dr. Heller, dr. Feig, M. Löw, Bergman po 5. Schiff 4. Schillay 3, drobne 9. **Tyczyn** 3. **Wiśnicz** 16·35. Razem 1,468·96.

PUSZKI.

Bielsko. 53·50. **Bochnia** 3·15. **Czudec.** Fühlbach 4·03, drobne 22·30. **Dukla.** Dr. S. Landau 5·20. dr. Adler 4·17 Goldman, Maj po 3, drobne 68·27. **Dąbrowa** 20·17. **Jasło.** A. Schlachet 9·83, dr. Kornhauser 7, Weintraub 5·21, H. Stein 4·72, Rubel 4·60, Krischer 4·47, Springer 3·70, Oliner 3·10, Hofert 3·05. dr. Herzig 3, drobne 128·24. **Krosno.** Szymon Pastor 8·50, H. Stiefel 4·70, J. Teplicki 5·23 dr. Siegel, Wallach po 3, dr. Baumring 3·07, Leichtberg 8·91, drobne 107·39. **Kańczuga** 25. **Kraków.** Bank Holzera ½ Schenierera 74·82, Hamburger 41, Sandhaus 17·38, dr Gumprich 14·18, Sternberg 14·10, dr. Krengel 11·71, dr. Mandel 11·67, Apteka Ehrlicha 11·65 Schönfeld 10, Hoffman 7·77, Spira 7·05, dr. Herschdörfer 6·89, Pawliger i Reiner 6·79, dr. Wahrhaftig 6·73, Schwarzbrod 6·75, Dränger i Ska 6·50, Beckman, Spira, po 6·43, Dominitz 6·20 Gartenberg 6·10, Mühlstein 6·04, Reifer i Leiner 6, Weislitz 5·80, Natlel 5·78, Schmerowicz 5·73, Landau 5·45, Lefelholz 5·38, Bank Spółdzielczy 5·29, Löwenstein 5·28, Gutman 5·27, Wiener 5·35, Bornstein 5·51, Komitau 5·19 Leser 5·50, Sachs 5·20, Birstenbinder, Flaum, Dorner, Leidner, Beigel po 5, E. Goldwasser 4·90, Fried 4·85, Karmel 4·87, dr. Schanzer 4·81, Teitelbaum i Kluger po 4·52 Halpern 4·50, Wanderer 4·55, Brandstätter 4·31, Leinkram 4·30, Z. F. N. 4·25, Rosthal 4·16, Walkowski 4·07, Blodek 4·04, Hamer 4, Singer i Adm. N. Dziennika 3·97, Schönberg 3·95, dr. Rosenfeld 3·80, Schni-

Towarzysze! Pamiętajcie o tem, że puszka K. K. L. tylko wtedy spełnia swe zadanie, gdy wypróżniacie ją regularnie.

tzer 3·86, Nurenberger 3·82, Borsak 3·77, Feiler 3·65, Org. Sjon. 3·62, Herzog 3·61, Galitzer 3·51, Żarkier 3·50, Laufer 3·33, Aleksandrowicz 3·37, Windisch 3·46, Frühauf 3·40, Fuchsbrauner 3·32, Bauer 3·34. Unger 3·24, Satz 3·25. Grünspan 3·27, Karg 3·20, Kanner 3·06, Schönberg 3·21 Scheuer 3·13, Steiner 3·01, Stein, Ż. F. N., Wemdum, Friedman, Obstfeld, Red. N. Dziennika, Flieg, dr. Herstein, Hutterer, Silberman Gutter, Eisland, Wortsman, Kleinhändler, Grün, Steiner, Friedman po 3, drobne 456·84. **Leżajsk** 43. **Łańcut.** Grünbaum 9, Wolkenfeld 3·50, Estlein 3·08, Drucker 3, drobne 51·42. **Mielec** 38·25. **Maniowy.** I. Wildfener 8. L. Gutfreund 6·35, Jakób Wildfeuer 4·45, drobne 3·56. **Milówka** 29. **Nowy Targ.** M. Ginsberg 12,76, Langer 8·27, Müller 4·45, Englander 4, Gutfreund 3·97, dr. Stiller 3·32, Statter 3·11, Rand, H. Ginsberg, Zeiger po 3, drobne 137·78. **Nowy Sącz.** Koło kupieckie 52·70, drobne 18·16. **Nisko** 8·74. **Niepołomice.** Zelner, Mames Lieban po 3 Okręt 5·88, Greschler 3·02, Eibenschütz 7, drobne 26·61. **Przeworsk.** Dr. Kleinman 3·10, Schuldenfrei 3·37, Mandschaft 3·10, drobne 28·43. **Ranižów** 13·60. **Radymno.** Lipper 6·25, Halpern 3·50, dr. Buchsbaum 4, König, dr. Schneebaum, Zuckerbrod po 3, drobne 42·99. **Radomyśl Wielki.** 12·18. **Rudnik.** Brod i Friedman po 3, drobne 27·45, (Wyszczególnienie do wyk. 8. Wagner 20·20. Hanflig 14·50, I. Ch. Laufer J. Kögel jun. 6·20, Kanarek 4·85, Hoppenwasser 4·34, Teicher 4·25, Stow. im. Peretz 3·97, Wachtel 3·51 Gruber 3·19, Schlüsselberg 3·06, dr. Schwarz 3·05, Bien 3, drobne 68·88). **Rzowalów.** M. Buch 7·15, Kropf 3·12, Perlman 3·25, Berger 3, drobne 35·49. **Skoczów.** 2,04. **Sędziszów** 25. **Stawina.** Gelbruch 18, Inż. Hudes 4·01, Kleinberger 4, Markowicz 3·84, Keller 5, drobne 4·05. **Tarnów.** Koło Kupieckie 92·53, Abramowicz 4·38, Fisch 5, Langer 3·15, drobne 3·67. **Tyczyn.** Inż. Goldfluss M. Karpf, Ch. Hollander po 3, drobne 26, **Ulanów** 18·28. **Wiśnicz.** Neuman i Klapholz 4·40, drobne 15·32. **Wieliczka.** Seidenfrau 15·40, Węgielnik 5·15, Klinghofer 5·08, Horowitz 15·14, Schinagel 4·70, Melzer A. 14·11, Stow. Heatid 4·82, Hirsch 4, Unterbusch 4·35, Laks 4·58, Inż Kronenfeld 4·05, Landau 3, Fisch 3·06, Sternlicht 4·13, drobne 78·95. Wadowice. L. Bronner 20·55, Kluger 16·10, Wasserteil 14·92, Glückeman 7·60, Kalfus 7·31, Ch. Faber 6·13, E. Bronerowa 5, Nebenzahl 4·43, Broner Berger, Hoffman po 4, Ebel 3·80, Propper 3·72 Rübner, Wiener po 3·50, Rickowa, Glückman, po 3·10, Nager 3·07, Fischer, Beer, Frischer, Cisner po 3, drobne 98·12. **Zagórz** 2·36. **Zator.** R. Ringer 4·69, Ch. Ruff, Rübner po 3, Raber 3·51, drobne 31·99.

ZŁOTA KSIĘGA.

Chrzanów .Z akcji noworocznej 150, K. Ż. F. N. wpisuje Sary Kurz (I rata 150). **Jarosław.** Wpis zastrzeżony 147. **Kraków.** Stow. Merkaz z Kaaroth w Bóżnicach: Tignera 16, Alte Schil 8·25, Raum 21·60, Popera 17·10, Ahawat- Tora 15. Anszej- Emeth 12·70, Bacha 7·10, Kowej Itim 3·65, Eiz- Chaim 10, Żurkier 1·79 Handwerker 2·30, Szejrith- Bnej- Emunah 72·57 Stabla 25·60, Zukiera 40·15, Bnej- Emunah Podgórze 17·90, Chadaszim 27·70, Menachim Awejlim 10·50, Bargla 44·60, część ze zbiórki 270·51 (z tego uzupełnienie wpisów Red. Freunda i Inż. Zimermana 624·33). **Kańczuga** 44·05. **Nowy Sącz.** Z okazji Rosch Haszanah: 413·30. (Wpis zastrzeżony). **Sędziszów.** Wpis zastrzeżony! Śluby: Taffet 20, Biron- Tenzer 10. **Tarnobrzeg.** Dopłata wpisu H. Kanera 94·80. **Wadowice.** Wpis dyrektora Zobla II rata. Razem 1,604·07.

KOLONIA THONA.

Andrychów 384·40. **Baranów.** Ślub Roth-Rosenzweig 12·25, różne 24·24. **Brzostek** 5. **Błażowa** 19. **Bielsko** 1,344·65. **Chrzanów.** Kaaroth w bóżnicach: Bnej Emunah 28·25, Emunah Izrael 14 Schönberga 3·10, Ahawoth Tora 6·05, Chadaszim 5·15, Krimelew 7, Chewrath Thilim 9·60, Kowej Itim 16·25, Machsikej Hadat 3·43, Anszej Chail 7·10, Bejt Hachneset 63·50. **Czarny Dunajec** 24·50. **Czchów** 6·40. **Cieszyn** 104·50. **Dąbrowa** 30·53. **Dynów** 24. **Głogów** 18. **Grodzisko** 29. **Jaworzno.** Kaaroth Bóżnica: Chasidej-Kielc 11·70, Bóżnica Wielka 16 Nedarim Goldstein 5, Vogel i Sielberschatz po 3 drob. 7·50 różne 38·45. **Gdów** 5. **Jasło.** Zbiórka uliczna 139. **Jordanów** 17. **Katowice** 656·40. **Krosno.** Dochód ze zbiórki ulicznej 330·44, różne 62·10. Schenkel, S. i Ch. Stiefel po 5. Wallach 3, drobne 93·70. **Kraków.** Z Kaaroth w bóżnicach: Bnej Emnnah 67·20, Bej Beth Izrael 71·70, Bóżnica Mizrachi 66·25, Agudat Achim 40, Cypresa 28, Reb Meierl 38·40, Daichesa 13·15, Wachspressa 10. Reb Uszerl 38·90, Część ze zbiórki noworocznej 243·37, ze zbiórki ulicznej 1,747·18, zamiast życzeń noworocznych 36, Schlang 10, Brubram 5, Halpern dr. J. Landau, Spitzer zamiast życzeń noworocz. po 3, Goldenberg 5 dr. A. Stiller 4. Leon Lindenbaum i S. Manne po 20, Berson Kauczuk, B. Frischer, M. Gutman, D. Majer po 10, Künstlinger, Bauer, A. Fischler, Viktorja, I. Potok M. Landau, E. Brandeis, Sanhaus, M. Karmel, Kleinbergowa, Spedytor, R. Beck, K. Bornstein, Kalmus i Synowiec, Schöngut, J. Mandelbaum po 5 S. Zehnwirth 6, Schenker, Haas i Rotman po 4, S. Strassman, I. Jakob, Kanarek, Tepper, Templer, dr. Gelbwachs, Eisenthal, Kenner po 3, drobne 4·50. **Kęty.** Ślub Geller- Spitz przez E. Müntza 200 Schmelz-Feuerstein 18·50. **Kolbuszowa** 52·00. **Korczyna.** Blank 18·35, Holoschütz 11·45, Rottenberg 5, Z Kaaroth 21·05. **Krynica.** Czysty dochód ze zabawy 300. **Łańcut** 86·40. Śluby: Magenheim:Lieberman 10·80, Prompeter- Silber 19 Kaaroth 28·40, różne 28·20. **Łącko.** Przez Grossbardową: C. Grossbard 4, drobne 38·50. **Lapanów.** Stöger 5·70. **Muszyna** 47·[illegible] **Mielec.** Śluby: Vorschirm- Katz 22·60, Deutsch 17·3[illegible] G. Fortgang z ok. zarecz. 10, Kaaroth przez Steuera 11, przez Gordonje 21·60, różne 11·85. **Niepołomice.** Z Kaaroth 54. **Nisko.** Śluby: Neiss- Pfeffer 6·10, Ang- Lieblich 8·65, ze zbiórki: dr. Löwi 5, dr. Wei[illegible] dr. Fei po 3, drobne 19, Kaaroth 14·45. **Nowy Targ.** Ze zbiórki ulicznej 86·08. Kaaroth 53·20. **Nowy Sącz.** Kaaroth przez Steinera 20, Englandera 10·10 Kalta 20·50, Amsterdama 16·60, Gelerntera 12·90, Gutrecher 18·55, Liebenheima 13·40, Eitingera 10·90. Śluby: Holzer 24·40, N. N. Feuer 4·45, różne 90·70. **Oświęcim** 70. **Przeworsk** 52·05. **Radłów.** Kaaroth przez Chaskla Buchmana 9·35, różne 21·50. **Rymanów** 152. **Radomyśl W.** Ślub Wolfa 5·05. **Rudnik** 3·5[illegible] **Ranižów** 9·60. **Rybnik** 61. **Radymno** 57·20. **Ropczyce** 68·25. **Sanok,** Kaaroth 65·75, różne 222·02. **Sokołów.** Z Kaaroth 30. **Sieniawa** 22. **Sędziszów** 21. **Tarnów.** Z Kaaroth w bóżnicach: Bóżnica Stara 33, Nowa 24·50 Strusina 30·90, Morges 11·10, Szafates 19·60, Mizrachi 13, Alt- Sanz 8·74, Szorszym 9·65, Żabner 19·70, Bet- Hamidrasz 8·40, Dwojre- Menkes 11·2[illegible] Kowim 3. Bikur Cholim 13·50. Życzenia noworoczne 153·98. **Tuchów** 27·30. **Tyczyn** 37·10. **Trzebinia** 9[illegible] **Tyrawa Wołoska** 17. **Ulanów** 20·72. **Ustroń** 192·— **Wiśnicz** 17·92. **Wieliczka.** Z Kaaroth 163·50. **Wadowice.** Ślub Leibler Neugerüseld 36·50, Kaaroth 37, Hoffman 10. Dr. Zimerspitz 5, drobne 58·35. **Zawoja.** E. Silberman 15. Razem 9,568·18.

DRZEWKA.

Bochnia. Ogród im. błp. Róży Blumenfrucht 7[illegible] **Biecz** 71·15. K, Ż. F. N. of. na im. Eisig Borgenicht 8 drz. **Czarny Dunajec** 4·50. Jasło. Org. Haszomer-Hacair Achwah dochód z przedstawienia 27 — 4 drzew na im. Org. Mendel Schnepf 87·50, drz. na im. błp. córki Estery w 10-tej rocznicy. Ślub Krischer- Knoller 22·70, 3 drzewka na im. nowożeńców. **Kraków.** A. Kleinbergerówna 15, na im. Sałomeji i Henryka Reichman 2 drzewka. **Lisko.** Ogród im. Kwucy 3-cej Klein, Klugman, Friedländer, Chalucim po 6·50. **Nisko.** Dr. Fei 4. **Nowy Sącz.** S. Kummer z ok. zarecz. 10. **Radomyśl.** W. K. Ż. F. N. na im. Reginy Wolf 3 drz. z ok. jej zaślubin. **Rudnik.** K. Ż. F. N. na im. Michael Wagner 8 drz. 60. **Sędziszów.** E. Löw, Daw. Hiller po 7·50, I. Wachtel 5·5[illegible], drobne 36·10. **Wiśnicz.** Ślub Feig-Błoński 26·25. **Zagórz** 49·60. Razem 512·83.

MARKI I TELEGRAMY.

Kęty 18·50.

SPROSTOWANIE do wyk. Nr. 8. Jordanów w rubryce puszki zamiast Klapholz 5 ma być 15, suma ogólna się nie zmienia. Jarosław. Zamiast Kolonia 152·77, ma być Puszki. W. Steinbock 102·70.

W miesiącu wrześniu zawierała największą sumę puszka umieszczona w Banku Holzera w Krakowie (puszka p. Schenierera) w kwocie Zł 74.82 i puszka umieszczona w Kole Kupieckiem w Tarnowie w kwocie Zł 92.53. Centrala K. K. L. postanowiła przeto przesłać wyżej wymienionym posiadaczom puszek odpowiednie premje.

Instytucja małżeństw w Rosji sowieckiej.

Wojna i jej skutki odbiły się znacznie na życiu rodzinnem w rozmaitych krajach, a w szczególności na życiu kobiety. Emancypacja kobiet od lat już postępuje naprzód, ostatnie czasy nawet znacznie wzmożyły jej tempo.

Najbardziej daje się to widzieć i odczuć w Rosji, gdzie rewolucja polityczna przyniosła też za sobą rewolucję w życiu rodzinnem. Już za czasów carskich mimo pewnego zacofańslwa prawa małżeńskiego, kobieta rosyjska zawsze czuła się bardziej samodzielną od kobiet Zachodu. Nigdzie nie odgrywała kobieta takiej roli w życiu politycznem i publicznem jak właśnie w Rosji. Prędzej też jak w innych krajach zwracały się kobiety rosyjskie do poważnych zawodów. Dawna Rosja miała pierwszych lekarzy i inżynierów wśród kobiet. Odtąd datuje się też występowanie kobiety rosyjskiej jako równorzędnego mężczyźnie czynnika w życiu rodzinnem i politycznem. Jest to też znany fakt, że kobieta była cichym bohaterem rewolucji rosyjskiej. Czy mężczyzna w Rosji utrzymał się zawsze na tej wysokości zadania, co kobieta, jest wielkiem pytaniem.

Dziś w całem tego słowa znaczeniu jest kobieta rosyjska panią swej woli, życia, miłości i ciała. Z tego też pochodzi owo powolne, ale śmiałe rozluźnianie się małżeństw w Rosji sow. Coraz rzadziej słyszy się o urzędowej legalizacji małżeństw. Bolszewickie ustawodawstwo dyskretnie pomaga w zawieraniu „prywatnych związków". Wedle ustawy sowieckiej posiada kobieta równe mężczyznom prawa i obowiązki. Małżeństwo kościelne zostało zniesione. Państwowe związki małżeńskie zawiera się bardzo łatwo często nawet bez świadków. Jedyną przeszkodę stanowi już raz zalegalizowany związek małżeński. Mimomto bigamja jest tylko wtedy karana, o ile okazuje się, że nastąpiła ona jedynie w celach oszukańczych. Jednakowoż legalizacja małżeństwa przy równoczesnem zawieraniu drugiego. zostaje wstrzymaną. Rozwody otrzymuje się bardzo łatwo, a o ile następują one za obopólnem porozumieniem, rozwodu dokonuje się prawnie i urzędownie.

Na każdy wypadek rozwód staje się ważny, o ile zażąda go tylko nawet jedna strona. Kobieta zatrzymuje wtedy swe panieńskie nazwisko i dawną przynależność państwową. Wzajemne utrzymywanie się staje się obligatoryjne, o ile jedna strona znajduje się bez pracy. Odnośnie do dzieci, istnieje obowiązek płacenia alimentów ze strony obojga rodziców. W praktyce jest to przewaga prawa matczynego. albowiem kobieta uprawniona jest do zatrzymania dziecka przy sobie i nadania mu swego panieńskiego nazwiska. W takim wypadku ojciec obowiązanym jest jedną trzecią swych dochodów łożyć na utrzymanie tego dziecka. O ile jest więcej dzieci, należy się każdemu z nich jedna piąta dochodów. O ile zaś, co się bardzo rzadko zdarza, ojciec bierze do siebie dziecko na wychowanie wówczas matka zobowiązana jest zapłacić koszta alimentacyjne. To samo zachodzi też w wypadkach, o ile ojciec jest bezrobotny, a matka znajduje się w dobrem położeniu finansowem. Zrozumiałem jest więc, iż w Rosji nie istnieje pojęcie dziecka nieślubnego. Nawet w urzędowych dokumentach nie istnieje podobny termin. Mimo, iż przerywanie ciąży jest prawnie dozwolone, a nawet niektór szpitale bezpłatni robią ciężarnym kobietom zabiegi,, to jednak rzadko takie wypadki zachodzą ze względu na wielką miłość kobiety rosyjskiej do dziecka. Zaznaczyć jednak należy, że rząd sowiecki propaguje pozatem bardzo szeroko walkę przeciw przerywaniu ciąży.

Wszystko — o cem powyżej — dzieje się przeważnie w życiu wielkomiejskiem. Na wsi pozostało wszystko po dawnemu, więc śluby kościelne, rozwody zaś należą do rzadkości. W swojej społeczno towarzyskiej strukturze zachowała wieś rosyjska swe konserwatywne poglądy.

O dobre imię naszego handlu

Ogólny kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, ujawnia z każdym niemal dniem nowe niedomogi i błędy organizacyjne naszego gospodarstwa społecznego oraz nowe obrazy zdegenerowania pewnych form życia gospodarczego.

I tak ujawniły się ostatnio poważne niewłaściwości w obrocie czekowym naszych banków. Afery te są dobrze znane. Zwrócić chcę uwagę na nową niewłaściwość w gospodarce bankowej objawiającą się w rozmiarach, które muszą zaniepokoić opinję publiczną.

Rzecz idzie o tak zwane towarowe interesa winkulacyjne. Nazwa nie jest zupełnie ścisłą i nie pokrywa się z właściwem, pierwotnem pojęciem interesu winkulacyjnego, jako interesu zaliczkowego. Przeciwnie. W tej formie. w jakiej interesa te obecnie się przeprowadza, rozchodzi się o interes gotówkowy względnie o umożliwienie wzajemnych świadczeń z ręki do ręki (Zug um Zug) pomiędzy sprzedającym a kupującym przy pomocy banku. Jeżeli idzie o konstrukcję prawną, to mamy tu do czynienia z formą kontraktu zlecenia często występującego w połączeniu z kontraktem składu. Interes ten rozwija się zaś praktycznie w ten sposób. że eksporter, (najczęściej) zagraniczny niemogący lub nie chcący kredytować naszemu kupcowi wysyła towar za uwiadomieniem kupca, na adres pewnego banku, powierzając ten towar bankowi z wyraźnem zleceniem wydania go nazwanemu kupcowi jedynie za złożeniem przez tegoż określonej kwoty pieniężnej z zastrzeżeniem prawa własności na towarze aż do zupełnej zapłaty. Eksporter przyznaje ponadto często bankowi prawo odprowadzenia tej kwoty po dniach 30-stu. Przez wyraźne albo milczące przyjęcie takiego zlecenia, które nałożyło na bank obowiązek dokonania tej dyspozycji, bank podejmuje się załatwienia cudzego interesu i winien jest wykonać zleconą czynność pilnie i rzetelnie, z całą starannością o interes mandanta odpowiadając za wszelką winę w tym względzie. Wynagrodzenie zaś Banku za tę czynność następuje w dwojakiej postaci a mianowicie przez pozostawienie mu przez eksportera ceny kupna przez dni 30 bez odsetek oraz przez zaliczenie odbiorcy (a często i eksporterowi) prowizji winkulacyjnej wynoszącej zazwyczaj 1/2 do 1 proc. ceny kupna.

W praktyce działo i dzieje się zaś tak. że dany kupiec dla którego przeznaczony jest winkulowany towar, korzysta w Banku z kredytu otwartego, we formie kontokurrentu. Bank wydaje mu wówczas towar. obciążając jego konto kwotą, którą pobrać należy, przy równoczesnem zaliczeniu prowizji kredytowej, prowizji winkulacyjnej, oraz odsetek, co wszystko razem dosięga przy większym obrocie znacznych kwot, a pozostaje odpowiedzialnym w całości wobec eksportera, który otrzymać ma gotówkę za towar z ręki do ręki lub najdalej za dni 30.

Pełna odpowiedzialność Banku wobec eksportera nie może tu ulegać żadnej dyskusji.

Ta forma interesów wchodzi w zakres interesów bankowych i w zasadzie, o ile zachowaną zostaje wielka ostrożność, nic przeciwko temu mieć nie można. Sprawa zmienia się jednak z tą chwilą, gdy następuje nienaturalny przerost i wybujanie tego rodzaju interesów, tzn. gdy Bank poczyna się angażować w zbyt wielką ilość tego rodzaju interesów a co zatem idzie udziela zbyt wielkich kredytów swoim klientom- kupcom. Taki przerost w udzielaniu kredytów winkulacyjnych, mimo wielkiej ciasnoty gotówkowej, zaistniał u nas w całej pełni i wytworzył groźne niebezpieczeństwo, gdyż nie opierał się na własnych zasobach nie odpowiadał rzeczywistym potrzebom, lecz dokonywał się na koszt i niebezpieczeństwo wierzycieli zagranicznych.

Jak się ten przerost dokonał? Co spowodowało wybujanie tych spekulacyj? Odpowiedź na to jest prosta: mamy zbyt wiele banków. Ponadto zaś banki nasze, utworzywszy w okresie inflacji, w sposób nieco bezkrytyczny, ogromną ilość filji i ekspozytur, zajmujących wielkie lokale i posiadających wielką ilość urzędników (nie zawsze dostatecznie ukwalifikowanych); pozostawiły obecnie te filje, które swego czasu zajmowały się głównie lukratywnym skupem walut, własnemu losowi. Kierownicy tych filji, chcąc uzasadnić rację ich istnienia i rację swoich posad, starali się o robienie interesów za każdą cenę. Otwierano więc kredyt kupcom we wysokości często nie odpowiadającej stosunkom majątkowym zarówno Banku jak i klienta a w zamian za to zaliczano olbrzymie procenta i prowizje. Znanym jest np. wypadek, gdzie kupiec obwiniony o krydę bronił się tem, że padł ofiarą lichwy jakiej się na nim dopuszczał od dłuższego czasu bank przy udzielaniu kredytu.

Ułatwiano i podsycano lekkomyślne spekulacje towarowe przez to, że kupcom nabywającym towar w celach spekulacji na zwyżkę (mąka i zboże na przełomie 1924 i 1925) wydawano winkulowany towar bez pieniędzy, obciążając jedynie ich rachunek bieżący odpowiednią kwotą z zaliczeniem oczywiście odsetek i prowizji. Ułatwiano wogóle lekkomyślne lub rozmyślne nabywanie większych ilości towaru na kredyt, przez przyjmowanie winkulacji i wydawanie towaru kupcom, którzy się w banku zadłużali, przyczem wzajemna konkurencja banków znakomicie ułatwiała uzyskiwanie kredytu a równocześnie w kilku bankach.

Jak długo kupiec utrzymywał swoje konto bankowe w stanie jakiej takiej równowagi, tak długo Bank z większem lub mniejszem opóźnieniem wywiązywał się ze swych zobowiązań wobec eksporterów zręcznie manewrując i przesuwając wypłaty. Stosunki zmieniły się jednak odrazu, gdy nastąpiła zwyżka dolara, restrykcja kredytów i zastój w handlu. Wielka ilość kupców (szczególnie kupców zbożowych i mącznych) popadła w niewypłacalność bądźto skutkiem strat przy spekulacji na zwyżkę cen, bądź to skutkiem skonsumowania substacji przez horendalne odsetki. Stało się widocznem, że ich konta bankowe nie będą mogły być często nawet w drobnej części wyrównane. Banki pozostały zatem ze zobowiązaniami wobec zagranicy, którym konta debitorów bankowych sprostać nie mogą. Z chwilą zaś gdy ci wierzyciele (zagraniczni) poczęli domagać się zwrotu pieniędzy, które bank zainkasował, względnie powinien był dla nich zainkasować — okazało się, że Banki nie są w stanie uiścić się ze swych zobowiązań.

Mniej więcej od czerwca 1925 wielka ilość naszych banków pozostaje w zwłoce wobec firm zagranicznych ze zapłatą za powierzony im towar wzgl. cenę kupna towaru. Firmy zagraniczne nie mogą sobie wyjaśnić tego stanu rzeczy; widzą w tem wprost sprzeniewierzenie i domagają się kroków sądowo karnych. Występują też ze skargami cywilnymi o zapłatę a banki witają te skargi jako zapowiedź upragnionej dalszej zwłoki. Zagranica przeciera oczy i dochodzi do wniosku. że banki nasze są niewypłacalne. Ze nadużyły zaufania i na zaufanie więcej nie zasługują. Dobre imię naszego handlu, naszych banków zostaje zatem poderwane. Zarówno tu w kraju jak i wobec zagranicy. Odbije się to prędzej czy później w sposób fatalny na naszem gospodarstwie społecznem. Dlatego nie należy zostawiać tej sprawy w zaniedbaniu, lecz starać się o najrychlejszą sanację. Należy dopilnować, aby udzielone przez rząd kredyty sanacyjne użyte zostały przedewszystkiem na ten cel i nie pozwolić bankom na występowanie wobec wierzycieli zagranicznych z propozycjami ugodowego opustu pretensji, gdyż to równa się ogłoszeniu bankructwa.

Interes społeczny wymaga kontroli i uporządkowania naszej bankowości w ogólnem tego słowa znaczeniu. Zreorganizowania in capite et in membris i zmniejszenia ich liczby. Społeczne zadanie banków polega na współdziałaniu w obrocie kapitałów; na gromadzeniu kapitałów luźnych i bezczynnych i zamienianiu ich na czynne i produkcyjne, ale nie na uprawianiu lichwy i popieraniu spekulacji. Banki dotychczas pozostawały u nas w tym względzie bez żadnej kontroli z czyjejkolwiek strony. Widzimy, dokąd większość z nich zaszła.

Dr L. O.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: pop. „Obrona Częstochowy" (szkolne).
Sobota: „Dr Knock" (premjera).

OPERETKA

Piątek: „Kochanka premjera".
Sobota: pop. „Rewanż"; wiecz. „Kochanka premjera".

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Piątek: Zamknięty.
Sobota: Rumuńskie wesele.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: Harold Lloyd, Charlie Chaplin, Latajner Ławiński, Konrad Tom.
SZTUKA: „Głosy samobójców".
NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy".
UCIECHA: „Tom Mix i jego koń Tony". (Wilcze doły).
WANDA: Piekielna jazda.
REDUTA: Wielki podwójny program. „Szpieg". Sensacyjny dramat w 7 aktach. Najświetniejszy komik francuski, król humoru Biscot.

Z KRAJU.

Chuligani w mundurach

Rotmistrz Podgórski spoliczkował Żydówkę.

W „Kurjerze Polskim" czytamy:

„Wczoraj wieczorem na dworcu Głównym w Warszawie zdarzył się oburzający ze względu na towarzyszące mu okoliczności wypadek.

Oto rotmitrz Podgórski z 21 p. ułanów, znajdujący się w towarzystwie swej żony, spoliczkował kobietę.

O zajściu spisano protokół w I. komisarjacie kolejowym. Przyczyną zajścia było głośne odezwanie się p. rotmistrzowej, że w towarzystwie Żydów nie życzy sobie jechać. Na takie głośne oświadczenie, poszkodowana będąca Żydówką, zwróciła uwagę na niewłaściwość tego rodzaju uwag obrażających innych pasażerów. P. rotmistrz uczuł się dotknięty temi słowami i spoliczkował ową kobietę, przyczem spadła mu czapka z głowy.

Sądzimy, że ten smutny incydent zadecyduje o zakończeniu karjery oficerskiej pana rotmistrza Podgórskiego, który ważył się podnieść rękę na kobietę".

Kapral wyrzuca Żydówkę z pociągu. Na 403 kilometrze szlaku kolejowego z pociągu dążącego z Brześcia do Baranowicz kapral Władysław Szczyblewski z kompanji szkolnej KOP. wyrzucił Małkę Abramowicz, mieszkankę Baranowicz, która poniosła śmierć na miejscu. Szczyblewskiego aresztowano.

Samobójstwo akademika. W Warszawie rzucił się z 3-go piętra 21-letni słuchacz wydziału prawniczego uniwersytetu warszawskiego Loewenthal. Loewenthal skarżył się ostatnio na szykany, na jakie jest narażony na uniwersytecie jako Żyd. Stosunki na uniwersytecie przyczyniły się u niego do rozwoju choroby nerwowej, która była powodem samobójstwa.

Z giełdy.

Giełda krakowska z 22 bm. (W nawiasie kursy z 21 bm.). Bank Przemysłowy 0.12—0.13 (0.13), Bank Zw. Sp. Zar. 4.10 (4.00), Tohan 0.15 (0,14—0'15), Zieleniewski 10.00—10'05, (10,000), Cegielski 10,50, Trzebinia 0.17—0'19, Siersza 2'15, Tepege 0'30, P. Nafta 0'18 (0'17), Trzebinia mydło 4'50—6'50, Azot 0'13, Chodorów 3'85 (4'00—4'20), Chybie 3'90 (4.10).

Dolar nieoficjalnie 6.07—6.10.

Giełda warszawska z dnia 22 b. m. (PAT.) **Waluty:** Belgja 27·31, Holandja 240·72, Londyn 29·— Nowy Jork 5·96, Paryż 26·33, Praga 17·76, Szwajcarja 115·37 Wiedeń 84·39, Włochy 24 —.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43 1/2, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 64·50, w złotych 386·71, pożyczka kolejowa 85·—

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·16, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·—, Puls 6·—, Wild 3·—, Cegielski 0·24, Parowozy 0·30, Żawiercie 7·40, Zeglnga 0·17, Polska nafta 0·50, Siła i Światło 0·18, Ćmielów 0·14, Starachowice 1·15 Pocisk, 1·20, Zieleniemski 9·80, Żyrardów 6·25, Chodorów 4·—.

Giełda wiedeńska z dnia 22 b. m. (PAT.)

Dewizy. Amsterdam 28405, Belgrad 1256. Berlin 16870 Bruksela 3229, Budapeszt, 9920, Bukareszt 336, Chrystiania 14 80, Kopenhaga 17430, Londyn 3432, Madryt 16130, Medjolan 2806, Nowy Jork 70835, Paryż 3083, Praga 2098, Sofja 510, Sztokholm 18970, Warszawa 117·10—117·60, Zurych 13660, dolary 708·25, belgijskie ——, bułgarskie 510·, duńskie ——, marki niemieckie 1685·, angielskie 3427, jugosłowiańskie 1253, norweskie — —, polskie 118 –, rumuńskie 337, szwedzkie 13620, szwajcarskie 13610, hiszpańskie 10135, czeskie 20·97, węgierskie 9940, tureckie — —.

Akcje: Zieleniewski 121·, Silesja 6·5, Fanto 162, Gal. Karpaty 167, Galicja 860, Siersza 26·, Bank Małopolski —·, Bank Hipot. 4·, Tepege 4·5.

Papiery lokacyjne. Austr. renta 2·45 renta lutowa 2·65, losy tureckie 4·76, Bodenkredit 176— austr. zakł. kred. 121·1 koleje austr. 363·

Zurych, 22. 10 PAT. Paryż 22.60, Londyn 25.14, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.65, Włochy 20.55, Hiszpanja 74.40, Holandja 208.52, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73,15, Sztokholm 138.95, Oslo 105.25, Kopenhaga 127.25, Sofja 3.79, Praga 15.37.5, Warszawa 85 Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.95. Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.47.5, Helsingfors 13.07, Bnenos Aires 204. Tendencja niejednolita.

TELEGRAMY.

O zmniejszenie stanu armji

(Telefonem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. 22. 10. Klub P. P. S. złożył do laski marszałkowskiej wniosek, aby stan liczebny armji w 1926 roku zmniejszyć do 150.000 ludzi, oraz drugi wniosek, ażeby czas trwania służby wojskowej oznaczony został na 1 rok. Wnioski te motywowane są koniecznością ograniczenia budżetu na rok 1926.

—o-o—

Złagodzenie konfliktu grecko-bułgarskiego

Ateny. 22. 10. PAT. Konflikt grecko-bułgarski doznał lekkiego złagodzenia skutkiem interwencji posła angielskiego i francuskiego. Obaj posłowie odwiedzili na krótki czas przed wręczeniem ultimatum zastępcę ministra spr. zagranicznych Hadzikiriakosa i uzyskali dzięki swym przedstawieniom złagodzenie brzmienia noty. Rząd grecki zgodził się, aby ultimatum nie było ustalone na 48 godzin. Grecja oczekuje obecnie odpowiedzi rządu bułgarskiego „w krótkim czasie". Bułgarski pełnomocnik wręczył zastępcy greckiego ministra spraw zagranicznych propozycję utworzenia mieszanej grecko-bulgarskiej komisji, któraby miała zbadać przyczyny starcia pod Veles.

Sprawa optantów

BERLIN. 22. 10. „Berliner Tagblatt" donosi, że w ciągu dnia wczorajszego Stresemann odbył dłuższą rozmowę z posłem polskim Olszewskim, w której Stresemann prosił posła, aby użył swego wpływu w celu oddziałania na rząd polski dla złagodzenia sprawy optantów.

Stresemann podkreślił, że Polska ma wszelkie prawo formalne, ale ze względu na moralną stronę tej sprawy i na ducha traktatu w Locarno prosi o zaniechanie tych zarządzeń.

Niemicy stawiają warunki

BERLIN. 22. 10. PAT. Kanclarz Rzeszy Luther i minister spraw zagr. Stresemann odbyli konferencje z premierami krajów związkowych Niemiec w sprawie stanowiska co do traktatów spisanych w Locarno. Wedle „Berliner Tageblattu" zarówno rząd Rzeszy jak i rządy krajów związkowych są zdania, że podpisanie traktatów przez Niemcy może nastąpić dopiero wtedy, gdy alianci zgodzą się na żądania Niemiec w sprawie okupacji, Nadrenji i w sprawie zniesienia ograniczeń lotnictwa niemieckiego. Dr. Luther odbył ponadto konferencje z przywódcami frakcji niemiecko-narodowej.

Proces Steigera

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

Dr Landau: Czy na podstawie tych składników, które panowie znaleźli, możecie stanowczo twierdzić, że to był granat niemiecki? Czy nie będzie to raczej granat bolszewicki? Czy nie mogły w tej mierze mylić próby?

Znawca: Musiałbym jeszcze w tej mierze zobaczyć instrukcje.

Dr L.: Wedle wiadomości, jakie pan ma dziś, czy pan jest w stanie podać sposób, na podstawie którego odróżnia pan system niemiecki od rosyjskiego?

Znawca: W tej chwili nie mogę zapodać.

Dr L.: Przypuszcza pan że jest możliwem, że w niektórych państwach używają jako składnika mączki drewnianej?

Znawca: Nie wiem. Ja odrazu wskazałem na te braki przy tworzeniu komisji. Czynnikom sądowym zwracałem uwagę, że jestem w tej mierze niekompetentnym.

Dr L.: Moje pytanie dąży do wyświetlenia sprawy. Nie jestem fachowcem. Chcę się sam o tem dowiedzieć i wyrobić sobie pewne zdanie. Ostatecznie kwestja: jaka jest różnica pomiędzy granatem niemieckim a rosyjskim, musi pozostać otwartą w ciągu naszej dyskusji.

Znawca: Tak.

Dr L.: Panowie badali te dwie resztki dynamonu i doszli z pewnym stopniem prawdopodobieństwa do rezultatu, że są tego samego wyrobu, a nawet pochodzą z tej samej fabryki. (Jak wiadomo, w domu, w którym mieszka Steiger, znaleziono na strychu granat, przyczem znawcy wojskowi orzekli, że materjał wybuchowy granatu jest tego samego pochodzenia co materjał petardy rzuconej na powóz Prezydenta).

Znawca: Nasze próby wykazały, że to jest dynamon.

Dr L.: Nas nie obchodzi w tej chwili, czy to jest dynamon. Ja chcę stwierdzić, że pan znawca nie jest w stanie nam powiedzieć, jakie składniki chemiczne muszą wejść w skład dynamonu Salmiak, amoniak, kwas azotowy. Czy te same składniki chemiczne wchodzą w skład innych materjałów wybuchowych?

Znawca: Tak.

Dr L.: Znalazł pan amonjak i na tej podstawie pan stwierdził, że to był dynamon?

Znawca: Tak.

Dr. L.: Jest pan zupełnie pewny, że jeżeli amonjak łączy się z kwasem azotowym, czy musi być taka reakcja? Czy pan jest pewny, że przy karbonicie amonowym niema tej samej reakcji?

Znawca: Nie mogę tego powiedzieć.

Dr L.: Jeżeli pan tego nie może powiedzieć to nie może pan powiedzieć, że to był dynamon, bo to mógł być karbonit amonowy.

Znawca: Ja byłem niejako kontrolorem tego, co robił Langiewicz. Na podstawie tego cośmy wiedzieli razem z drugim koreferentem i drugim rzeczoznawcą, złożyliśmy orzeczenie.

Dr L.: Panowie posługiwali się instrukcjami, które zawierały pewne wskazówki. Nam chodzi o wyjaśnienie orzeczenia. Na razie doszliśmy do tego, że różnicy między dynamonem a innymi środkami wybuchowymi pan nie jest w stanie nam wyjaśnić.

Znawca: Ja w tej chwili nie mogę tego wyjaśnić.

Dr L.: Przechodzę teraz do drugiego punktu. Jak pan Langiewicz robił te próby? Otóż wypłukał ten granat kulisty i uzyskał pewną ilość dynamonu. Następnie pewną ilość dynamonu rozpuścił w wodzie, uzyskał drugą ilość i porównywał jakość obu roztworów. Wspomniał pan, że Langiewicz upewnił się w jakiś sposób, że esencja obu roztworów jest ta sama.

Znawca: Ponieważ nie można było dokładnie skontrolować różnicy, mieszano je równocześnie. Gdy się wylewało do probówki, okazało się, że druga połowa więcej ważyła.

Dr L.: Czy powiedzieliście, że ta właśnie ilość, która przybyła, że to jest właściwy dynamon?

Znawca: Tak.

Dr L.: Czy nie uważa pan, że ten eksperyment jest nieścisły? Że to nie wystarcza do wystawienia orzeczenia? Jak pan uważa, jeżeli waga przedtem wynosiła 10 gr a potem 12 gr, czy te 2 gramy przybytku to jest dynamon? Czy uwzględniliście, że dynamon jest hydroskopijny?

Znawca: Tak.

Dr L.: Że wchłania wodę?

Znawca: Tak.

Dr L.: Jeżeli woda weszła do granatu, to choć później tę wodę wylewaliście, to przecież część tej wody została.

Znawca: Nie mamy żadnych takich przyrządów, aby całą wodę wydobyć.

Dr L.: Wiemy, że takie doświadczenia nie są z taką ścisłością robione. Czy prawdą to?

Znawca: Tak.

Dr L.: Przejdźmy teraz do próby świetlnej. Jedna próba wykazała, że roztwór jest zanieczyszczony, że wykazuje obecność kwasu azotowego zanieczyszczonego?

Znawca: Tak.

Dr L.: Czy obecność zanieczyszczonego kwasu azotowego jest dla dynamonu rzeczą nadzwyczajną?

Znawca: Jest to charakterystyczne dla dynamonu.

Dr L.: Z tego rozumiem, że przy dynamonie wogóle zanieczyszczony kwas azotowy jest objawem zwyczajnym.

Znawca: Tak.

Dr L.: Ale barwy obu tych roztworów były nieco odmienne.

Zn.: Jeden był jaśniejszy, drugi ciemniejszy.

Dr L.: Jak tedy mogliście powiedzieć, że te dwa roztwory są tak samo jasne i na tej podstawie wyciągnąć konsekwencje, że ta sama ilość dynamonu została użyta do roztworu jednego i drugiego?

Zn.: Robiliśmy najściślej.

Dr L.: Pewna ilość wody musiała przecież zostać. Tu chodzi o chemiczne doświadczenie. Trudno, by cała woda wydostała się. Z tego powodu nie można twierdzić, że to jest ten sam dynamon. Przy analizie tego dynamonu czy nie uwzględnili panowie, że sam granat żelazny może zawierać w sobie pewne związki żelazne, pewne sole, jakie się łączą z wodą?

Zn.: Badania tego nie wykazały.

Dr L.: Samo podobieństwo stopy nasycenia nie wystarczy do twierdzenia, że zarówno w bombie jak i w granacie materjał wybuchowy jest ten sam.

Zn.: Jako jedyny dowód to nie jest wystarczającem.

Dr L.: Czy zna pan fabrykację dynamonu? Czy fabrykant, kiedy potrzebuje mączki drzewnej, czy robi tak jak gospodyni, kiedy potrzebuje mączki do sznycla, czy też sprowadza się z innej fabryki?

Zn.: Ona przychodzi z fabryki.

Dr L.: Czy mączkę wyrabia ta sama fabryka, która wyrabia dynamon, czy inna?

Zn.: Mączka przychodzi z zewnątrz.

Dr L.: Czy mączki używa się tylko do materjałów wybuchowych czy też także do innych celów?

Zn.: Tego nie wiem.

Dr L.: Czy w Austrji były fabryki dynamonu?

Zn.: Powinny były być.

Dr. L.: Gdzie była fabryka dynamonu podczas wojny?

Zn.: Nie jestem chemikiem.

Dr L.: Nie mam pretensji do pana w tym kierunku, ale pańskie orzeczenie jest tak bardzo stanowcze, że musiałem wejść w głąb tego elaboratu.

Zn.: Przy odbiorze granatu powiedziałem zaraz, że nie wiem, czy będę w stanie przeprowadzić analizę. Analizę zrobił Langiewicz. Do mnie to nie należało.

Dr L.: A zatem właściwym fachowcem, odpowiedzialnym redaktorem tego elaboratu był Langiewicz?

Zn.: On przy nas to robił.

Dr. L.: On reprezentował te fachowe wiadomości?

Zn.: Tak. W zakresie służby uzbrojenia i badania środków wybuchowych.

Dr L.: Rozumiem pańskie stanowisko. Pan mówi, że pan wogóle nie odpowiada za to. Jabym się także bronił, gdyby mnie ktoś chciał słuchać jako znawcę chemji. Wie pan gdzie są fabryki dynamonu?

Zn.: Nie mam wiadomości.

Dr. L.: Uważam wobec tego oświadczenia znawcy dalsze pytania za bezcelowe.

W dalszym ciągu zeznaje drugi znawca wojskowy materjałów wybuchowych po. Jan Ladra, rodem z Kobierzyna pow. Kraków, porucznik.

Przew.: pokazuje mu bombę.

Zn.: Znam ją bardzo dobrze. Nie muszę się jej przyglądać.

Przew.: Przyjmuje pan, że do tej spłonki musiał być dołączony lont?

Zn.: Była to bomba lontowa.

Przew.: Tu jest kawałek gazety „Il. Kurjera Codziennego".

Zn.: Tam był jakiś papier przepalony.

Przew.: Jakby od wybuchu?

Zn.: Od przejścia tej listwy się wszystko spala.

Przew.: Zatem można przyjąć, że bomba była zawinięta w gazetę?

Zn.: Tak. Siła wybuchowa petardy spowodowałaby śmierć albo najcięższe obrażenie, a co do innych przedmiotów spowodowałaby ich zniszczenie. Również siła wybuchowa petardy rozerwałaby wszystkie osoby blisko bomby się znajdujące.

Przew.: A co do osoby p. Prezydenta?

Zn.: Gdyby upadła na powóz wszystkie osoby tam się znajdujące musiałyby ponieść śmierć albo ciężkie obrażenia.

Przew.: Dlaczego bomba nie wybuchła źródłowo?

Zn.: Sprawca zapalił stopinę, ta spaliła się dość szybko i nie dopuściła do wybuchu bomby. Tłumaczyliśmy to tem, że dynamon był hydroskopijny, zwilgocony, a to nastąpiło stąd, że bomba była sporządzona kilka dni wcześniej, dynamon uległ zatem wilgoceniu i osłabił siłę wybuchu. Płonka była za słaba i nie spowodowała wybuchu bomby. Żelatyna natomiast zapaliła się od iskry i spowodowa

la jednocześnie zapalenie. To trwało bardzo krótko. W tym momencie bomba została odtrącona, to uszkodziło denko. Tak samo badaliśmy zabarwienie przy pomocy papierku lakmusowego. Żadnej reakcji badanie to nie wykazało. To oznacza, że dynamon jest tensam i tej samej barwy. Doszliśmy do przekonania, że granaty ekrazytowe są tego samego pochodzenia, niemieckiego.

Dr. L.: Czy sądzi pan porucznik, że papierek lakmusowy reaguje inaczej na dynamom a inaczej na inne chemikalja? Czy dla dynamonu istnieją jakieś specjalne prawa?

Zn.: To jest pytanie szczegółowe.

Dr. L.: Skoro próba z papierem lakmusowym ma wykazać pewne zabarwienie, a są trzy zabarwienia, fjoletowe, czerwone i niebieskie, tak się bowiem uczyłem w szkole...

Zn.: (przerywa): Nie mogę o tem wszystkiem powiedzieć. Trudno mi jest, abym o wszystkiem wiedział. Nie jestem pyrotechnikiem. Ja mogę tylko mówić o tem, na co się patrzyłem i wyjaśnić dlaczego to wiem.

Dr Grek: A zatem jest pan świadkiem, a nie znawcą?

Dr. L.: Jak reaguje papier lakmusowy zanurzony w tym roztworze z dynamonem?

Zn.: W tym wypadku nie reagował.

Dr. L.: Musimy uznawać jakieś reguły nieomylne, jak się ma zabarwić?

Zn.: Odwrotnie. Czerwony na niebiesko i odwrotnie.

Dr L.: Odwrotnie do pierwotnej barwy?

Zn.: Tak.

Dr. L.: Jaki jest dowód, jeżeli się zabarwi, a jaki jest dowód, jeżeli się nie zabarwi?

Zn.: Jeśli się zabarwia to jest to dowód, że posiada więcej kwasów niż powinien.

Dr. L.: A jeśli nie?

Zn.: To ta saletra ma tyle kwasu, ile powinna mieć.

Dr L.: Czy miała większą czy mniejszą ilość kwasu jak normalnie?

Zn.: Tego nie wiem.

Dr L: Czy jest pan w stanie powiedzieć, czy większa czy mniejsza ilość kwasów wpływa na zabarwienie pozytywne czy negatywne? I jakie to jest zabarwienie?

Zn.: To jest szczegółowe pytanie.

Dr. L.: O ile zrozumiałem orzeczenie, to zrobili panowie kilka prób,

Zn.: Tak.

Dr. L.: Wszystkie próby, łącznie wziąwszy, czy jest podstawa do przyjęcia, że to jest ten sam materjał?

Zn.: Dlatego robiliśmy kilka prób a nie jedną.

Dr. L.: Zanim doszliście do łączności wszystkich prób, musieliście doprowadzić każdą próbę do rzeczywistej wartości.

Zn.: Robiliśmy próby w łączności.

Dr. L.: Jeżeli po czterech próbach dojdziemy do zera, to cztery zera dają jednostkę. Pierwsza próba doprowadzi do przekonania, że obojętnoć reagowania papieru lakmusowego jest dowodem, że niema większej ilości kwasu.

Zn.: Tak.

Przew.: Tu nie chodzi o jedną próbę ale o całość.

Zn.: Jeżeli pan obrońca chce szczegółów, to może je dać tylko pyrotechnik Langiewicz.

Dr L.: Czy w tym roztworze poza związkiem dynamonu mógł być jakiś związek z żelazem ze ścian samego granatu?

Zn.: Mogł być.

Dr L.: Czy panowie badali, że jakieś inne cztery dynamony wskazują takie same pierścienie?

Zn.: Nie badaliśmy.

Dr L.: Jakto?

Przew.: Powiada p. porucznik, że nie badano.

Dr L.: Ale przypuszcza, że należało badać, czy 50 dynamonów wykazuje te same pierścienie.

Zn.: To jest wątpliwe, by 50 dynamonów pochodziło z tej samej partji.

Dr L.: Czy wiadomo panu, ile jest fabryk w Niemczech?

Zn.: Nie wiem.

Dr L.: A gdybyśmy się dowiedzieli, że jest jedna fabryka?

Zn.: Zdaje się, że jest więcej.

Dr L.: Dlaczego? A może w Niemczech jest tylko jedna jedyna?

Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Dalszy ciąg dyskusji budżetowej w Sejmie

Ostry atak mniejszości słowiańskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 10 Sin. Dzisiejszy dalszy ciąg dyskusji budżetowej w Sejmie przyniósł mało szczegółów nowych. Przemawiali kolejno przedstawiciele dalszych klubów zainteresowanie jednak przemówieniami było małe, ponieważ w kuluarach wiedziano już, że sytuacja rządu jest pewna. Charakterystyczne było, że poszczególni mowcy zrazu uderzali w ton bardzo agresywny w stosunku do rządu, by w dalszym ciągu złagodnieć i oświadczyć się za rządem. Znaczne ożywienie wniosły przemówienia przedstawicieli mniejszości narodowych i posła Wojewódzkiego, na ktre odpowiedział wicemin. sprawiedliwości p. Siennicki.

Posiedzenie zaczęło się przemówieniem pos. Romockiego (Ch. D.), który oświadczył, że stronnictwo jego nie ma zaufania do min. pracy p. Sokala, dalej pos. Chądzyński (NPR), pos. Greiss (Kat. lud) poczem zabrali głos przedstawiciele mniejszości słowiańskich. Pos. ks. Ilkow (Chliborobny) protestuje przeciwko prześladowaniu ludności ukraińskiej i zapowiada, że głosować będą przeciw budżetowi, podobne stanowisko zajmuje ks. Stankiewicz w imieniu Białorusinów. Pos. Chrucki (Ukr.) protestuje przeciw katowaniu więźniów i terorowi policji na kresach Również pos. Wojewódzki (NP. Ch.) mówi o katowaniu więźniów, podając drastyczne przykłady.

Celem udzielenia odpowiedzi wchodzi na trybunę wicemin. spraw. Siennicki. W tej chwili rozlegają się okrzyki: precz z karą śmierci! Wicemarszałek Moraczewski przywołuje szereg posłów do porządku Przemówienie p. Siennickiego ginie wśród wrzawy. Pos. Chrucki domaga się otwarcia dyskusji nad oświadczeniem przedstawiciela rządu. Wniosek odrzucono poczem posiedzenie przerwano do jutra.

Dziś premjer Grabski odpowie

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 22 10 Sin. Jutro zabiorą jeszcze głos w dyskusji przedstawiciele najmniejszych klubów, poczem przemawiać będzie premjer Grabski, który udzieli odpowiedzi na zarzuty wszystkich mowców. Później odbędzie się głosowanie nad wnioskiem Wyzwolenia o wyrażenie votum nieufności rządowi. Z dotychczasowych danych wynika, że rząd nie pójdzie na żaden kompromis. Ponadto jest rzeczą pewną, że wniosek Wyzwolenia upadnie.

Warszawa a proces Steigera

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 22 10. Sin. Premjer Grabski zainteresował się procesem Steigera ze względu na rozgłos, jaki proces ten wywołał w kraju i zagranicą. Dziś zawezwał premjer Grabski do siebie min. sprawiedliwości Żychlińskiego, który poinformował p. premjera o dotychczasowym przebiegu procesu i wynikach śledztwa. P. premjer polecił przysłać sobie akta sprawy Steigera, przyczem akta te będzie badał w asystencji dwóch przedstawicieli min. sprawiedliwości.

Na dzisiaj zapowiedziany jest przyjazd do Warszawy nadprokuratora Maliny ze Lwowa w związku z dochodzeniami w sprawie Olszańskiego.

Ulgi podatkowe dla rzemieślników

Telefonem od naszego korespondenta.

Warszawa, 22. 10 Sin. Premjer Grabski przyjął dziś delegację rzemieślników żydowskich. Premjer oświadczył delegacji, że zaległe podatki, jakoteż podatek obrotowy za pierwsze półrocze 1925 będą rozłożone i wprowadzone będą pewne ulgi. Za zaległości nie będą ściągane kary. Na to premjer przyrzekł delegacji, że odtąd nie będą na poczet podatków rekwirowane ani meble domowe, ani przyrządy rzemieślnicze.

RZECZY CIEKAWE.

ROCZNICE NA ROK 1926.

W roku 1926 przypada kilka rocznic niepołączonych z Ligą Narodów z Traktatem Wersalskim, z wojną, ani z Unją Międzyparlamentarną...

Dnia 9 kwietnia 1926 ubiega 300 lat od daty zgonu filozofa Franciszka Bacona, uważanego przez pewną część świata literackiego za właściwego twórcę dzieł Szekspira.

4. marca tegoż roku — rocznica 200-letnia wydania „Podróży Gulliwera" Swifta. Rzecz bardzo aktualna, zwłaszcza rozdział „Guliwer u Liliputów".

1. lutego — setna rocznica zgonu patrona smakoszów, autora „Fizjologji smaku", Brillat — Savarina.

8. czerwca tegoż roku przypada 50-ta rocznica zgonu George Sand.

Poszukawszy dobrze, możnaby znaleźć na rok 1926 więcej rocznic interesujących.

Sensacja literacka w Anglji

Powieść spirytystyczna H. G. Wellsa.

Znakomity pisarz angielski H. G. Wells po ukończeniu jedynej w swoim rodzaju „Historji światowej", wzbudził najnowszą swoją powieścią z dziedziny spirytyzmu powszechną sensację.

Przedmiotem jej są dzieje życia zwykłego człowieka. Bohater mister Polly posiada maleńki sklepik, którym zawiaduje jego żona. Dochody z tego sklepiku, chociaż są bardzo skromne, jednakowoż wystarczają do skromnego utrzymania. Mister Polly nie jest ambitnym nie posiada żadnych niebotycznych marzeń, ma zupełnie skromne wymagania i znajduje też, że świat jest najlepiej urządzony, gdy można codziennie odbyć swój spacer i wypić swe piwo.

Wtem umiera mu żona. Mister Polly tym wypadkiem zostaje wytrącony ze swej równowagi. Musi teraz sam pracować na swoje utrzymanie. W pogoni za pracą zabłąkał się raz do spirytystycznego klubu. Jest świadkiem seansu i dowiaduje się, że nie jest zwykłym sobie tuzinkowym mister Polly, lecz reinkarnacją wielkiego asyryjskiego króla Sargona.

Myśl ta nie daje mu już więcej spokoju. Musi teraz rządzić, jest bowiem władcą a wszystkich ludzi traktuje jako swoich poddanych. Wdrapuje się na szczyt wysokiej wieży, by z tej wyżyny objąć swoje miasto, którego jest panem i władcą. Udało się mu też zgrupować koło siebie grupkę zwolenników. Podczas demonstracji ulicznej aresztują go i odsyłają do domu warjatów.

Tam wzmacnia się w nim ta idea, że jest Sargonem II, i Mesjaszem XX stulecia. Z niecierpliwością czeka momentu kiedy będzie mógł być wolnym, by swoją misję urzeczywistnić. Uzyskuje też wkrótce tę wolność dzięki pomocy pewnego młodego człowieka.

Wyleczył go z tej manji lekarz, który się troskliwie nim zajął Lekarz ten jest psychoanalitykiem i posługuje się w swej terapji metodą Freuda. Mister Polly zaczyna pomało rozumieć, że objawienie podczas spirytystycznego seansu zawiera tylko połowę prawdy. Wie, teraz, że jest wprawdzie reinkarnacją wielkiego asyryjskiego, ale tylko w tym stopniu, o ile wszyscy ludzie są powtórnemi wcieleniami wielkich bohaterów ludzkości, powołanymi do poprawy świata, do szerzenia dobra i potęgowania radości życia.

Powieść ta, obfitująca w mnóstwo z nadzwyczajną plastyką pochwyconych typów kończy się optymistycznem wyznaniem wiary wielkiego angielskiego pisarza, że ludzkość może być wyzwolona z dręczących widziadeł i straszliwej nędzy współczesnej.

— MERKAZ HACEIRIM, KRAKOWSKA 41. W sobotę dnia 24 bm. o godz. 7½ wieczór odbędzie się wieczór literacki poświęcony literaturze żydowskiej, ze współudziałem pp. Welnerowej Holzer-Rympelowej Ohrensteinowej, Badera i Wolmutha.

KUPON Nr. 26

dla IV konkursu **Łamigłówek** Nowego Dziennika

Drobne ogłoszenia

Lekcyj matematyki, geometrji wykreślnej, fizyki, chemji, udziela uczniom wyższych klas szkół średnich, pojedynczo i . orowo nauczyciel gimn. Zgłoszenia pod „Matura“ do Adm. N. Dz.

Potrzebny praktykant sklepowy do przedsiębiorstwa elektrotechnicznego. Zgłoszenia „Prąd“, Gołębia 3

MŁODY CZŁOWIEK jako siła pomocnicza do buchalterji, poszukiwany. — Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Fabryka Podgórze“ do Ad. N. Dz.

STENOGRAFJI polsk. lub niem. wyucza w 20 lekcjach
Felicja Goldzweig
Kraków, Bocheńska 5, I. p. 2165 od 2—3.



Żądajcie wszędzie
TYLKO
wszechświatowej marki
TRETORN
najlepsze i najtrwalsze
ŚNIEGOWCE i KALOSZE
Wykwintne fasony. Najwyższy gatunek.

MEBLE
BEER KONIGWACHS w sześciu ratach

sypialnie	od zł 500	szafy	od zł 100
jadalnie	„ 900	łóżka	„ 45
gabinety	„ 800	krzesła	„ 5
salony	„ 200	kuchnie	„ 200

oraz wszelkie meble najtaniej
Telefon 4096. **św. Krzyża 3.**

RYBY ŻYWE
potaniały w Hali rybnej, przy placu Słowiańskim
(od ul. Krowoderskiej)
J. DZIDEK. Telefon 4635

Farby, pokosty, lakiery, terpentyny
oleje, pendzle, szczotki, chemikalja, oraz różne artykuły gospodarcze poleca w wielkim wyborze hurt. i detalicznie po cenach konkurencyjnych
nowo-otwarty skład
M. Günz, Kraków, Brzozowa L. 7

Bank Udziałowy
Spółdzielnia z ogr odp.
w Siedlcach, Piękna 12. Tel. 165.
Adres telegr.: Bankudziałowy.
Rk. żyrowy w Banku Polskim
Rk. czekowy w P. K. O. Nr. 62.437.
Rk. bież. w Banku dla Spółdz. w Warszawie

Przyjmuje wszelkie dokumenty na inkaso.
Zlecenia załatwia szybko i punktualnie.

Już nie będzie drożyzny szycia!
Sukien, kostjumów, płaszczy — ponieważ każda z Pań będzie mogła sama uszyć nawet wykwintną toalet w Koncesjonowanej najwyższej uczelni kroju i szycia

„Oszczędność“
Kraków, Szewska L. 12.

Kursa: kroju miesięczne i d umiesięczne.
Kursa: szycia, miesięczne i dowolne.
Kursa: powyższe prowadzone będą przez siły najwybitniejszych mistrzów z Warszawy i Krakowa oraz mistrzynie.
Najwyższa uczelnia jest pierwszą tego rodzaju szkoła, **która rzeczywiście daje możność opanowania sztuki krawieckiej**, tak dla użytku domowego i zawodowego.
Również prowadzone są kursa indywidualne.
Dział: krojenia form ze szczegółowem objaśnieniem.
Prospekty i wyczerpujące wyjaśnienia w kancelarji.
Nauka rozpocznie się 3 listopada br.
Wpisy odbywają się codziennie od godz. 9—1 i 3—7.

BANK ZIEMSKI DLA KRESÓW
Tow. Akc
Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 3.
Tel. 4560. — Adres telegr.: „KRESOBANK“.

Bank dewizowy i parcelacyjny
załatwia wszelkie czynności w zakres bankowośc wchodzące, inkaso dokumentów, przekazy zagraniczne po najkorzystniejszych kursach, finansuje eksport bydła nierogacizny, zboża i innych produktów rolniczych, oraz przeprowadza na najkorzystniejszych warunkach parcelację ziemi.

CZYTAJCIE KSIĄŻKĘ
JANUSZA MAKARCZYKA
PRZEZ PALESTYNĘ I SYRJĘ
SZKICE Z PODRÓŻY
CIEKAWE SZCZEGÓŁY DOTYCZĄCE ŻYDOWSKIEGO „DOMU NARODOWEGO“ UNIWERSYTET HEBRAJSKI — STOSUNKI GOSPODARCZE I POLITYCZNE JAK ŻYDZI PRACUJĄ NAD BUDOWĄ SWOJEJ OJCZYZNY WSPÓŁŻYCIE Z INNEMI NARODAMI W PALESTYNIE STOSUNKI Z ANGLJĄ MOŻLIWOŚCI NA PRZYSZŁOŚĆ
POZNAJCIE INTERESUJĄCY OBJEKTYWNY SĄD PUBLICYSTY POLSKIEGO

Cena 3 złote

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.



Popierajcie przemysł rodzimy
UWAGA UWAGA
1000 1000
KUPON PREMJOWY
W każdej książeczce bibułek i w każdem pudełku gilz do papierosów
ALTESSE, MOKKA, SAMUM i ŚWIT
znachodzi się kupon premjowy.
Bliższe szczegóły w każdym sklepie tabacznym.
1000 1000
ALTESSE-WISŁA S. A. KRAKÓW

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA
TELEFON 279. **W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7.** TELEFON 279.

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres drukarstwa wchodzące — w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych.

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer, — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.